Nr. 60. Kraków, Niedziela 13 Marca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24	12	6	2 — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 . 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **miejscowo:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; w Krakowie: Administracya „Nowej Reformy", F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Towarzystwo „Szkoły ludowej".

W stuletnią rocznicę wielkiego dzieła, zgotowanego Polsce przez prawdziwych wybrańców narodu,—w stuletnią rocznicę patryotycznego uniesienia, mającego na celu za pomocą konstytucyi 3 maja naprawić rząd i przeprowadzić reformę zestarzałych ówczesnych stosunków, a uśpiony naród wyrwać z długoletniego letargu, — w dniu wielkiego święta narodowego, obchodzonego przed rokiem przez cały naród we wszystkich trzech zaborach z niezwykłym pietyzmem i powagą, godną dojrzałego narodu, powiedzieliśmy zgodnie, jedną wiedzeni myślą, że 100 letnią rocznicę uchwalenia wiekopomnej konstytucyi obchodzić powinniśmy czynami, któreby świadczyły o życiu naszem w całej pełni, dziesięćkroć podwojoną i rozumnie prowadzoną pracą około oświaty ludu. Idąc za tą myślą przewodnią, grono obywateli naszego grodu, którzy dnia 3 maja 1891 stanęli na czele obchodu patryotycznej rocznicy, postanowili zawiązać jedno wielkie stowarzyszenie, któreby siecią swoją organizacyjną objęło kraj cały i wszystkich patryotów chęci, uczucia, pracę i ofiarność skierowało ku jednemu celowi... podniesienia intelektualnego, moralnego i materyalnego ludu polskiego w Galicyi, Bukowinie, Śląsku i gdziekolwiek ten że się znajduje, w obrębie monarchii austryackiej. Wygotowano w tym celu statut stowarzyszenia, któremu nadano nazwę „*Szkoły ludowej*" i przedłożono ministerstwu do zatwierdzenia. O trudnościach i przeszkodach, jakie rząd stawiał, mówić obecnie nie będziemy, należą już one do historyi — teraz tylko powiemy, że statut zatwierdzony przez ministerstwo znajduje się w ręku założycieli i w tych dniach Towarzystwo „*Szkoły ludowej*" wejdzie w życie.

Celem Towarzystwa jest: Wspierać szkołę ludową z językiem wykładowym polskim w państwie austryackiem:

a) przez pomaganie gminom w zakładaniu szkoły ludowej i budowaniu domu szkolnego, udzielając na to jednorazowych bezzwrotnych datków, lub bezprocentowych pożyczek, przez zaopatrywanie szkół ludowych w przybory naukowe, przez obdarzanie młodzieży w książki szkolne, przybory pisarskie i rysunkowe, oraz w ubrania;

b) przez popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli szkół ludowych, dostarczając im książek, pism peryodycznych i innych środków naukowych;

c) przez udzielanie nagród nauczycielom szkół ludowych, odznaczającym się gorliwą w swym zawodzie pracą, w porozumieniu i za zezwoleniem zwierzchniczej władzy szkolnej;

d) przez pouczanie ludu wiejskiego w rzeczach i sprawach bliżej go obchodzących, przez ukwalifikowanych i sumiennych nauczycieli wędrownych;

e) przez zakładanie czytelni ludowych i bezpłatnych wypożyczalni książek;

f) przez ogłaszanie konkursów na dzieła dla ludu wiejskiego;

g) przez wspieranie peryodycznych pism dla ludu.

Jak z powyżej określonego celu się okazuje Tow. „*Szkoły ludowej*" rozporządzać może wszelkiemi środkami, które prowadzą do szybkiego, energicznego oświecenia milionowych mas, pozbawionych zupełnie światła, nie umiejących czytać ani pisać, bezradnych, nie mających świadomości narodowej — Według zatwierdzonego statutu w każdem mieście, miasteczku a nawet gminie będzie mogło powstać filialne Towarzystwo oświaty, którego zadaniem będzie zawiązywać czytelnie i zakładać biblioteki w sąsiednich, sobie najbliższych gminach. Jeżeli się znajdą ludzie chętni i gorliwi, którzy myślą o przyszłości naszego narodu i dla niego już pracują, albo mają chęć do pracy się zabrać, to w przeciągu kilku lat można dokonać w całem słowa znaczeniu wielkiego dzieła: w każdej gminie powstanie czytelnia, utworzy się znaczne grono gorliwych nauczycieli ludowych, którzy wiedząc o tem, że są tacy, którzy myślą o ulżeniu doli wiejskiego nauczyciela, chętniej i z większem zaparciem pracować będą; w całym wreszcie szeregu gmin powstaną szkoły, niezbędne podwaliny oświaty; niejeden ojciec uczuje wdzięczność, gdy obaczy, że i jego dziecię, chociaż biedne i obdarte, może przy pomocy Towarzystwa „*Szkoły ludowej*" korzystać ze skarbca wiedzy.

Członkiem Towarzystwa może być każdy bez względu na płeć, a obowiązkiem całym członka złożyć przynajmniej **jeden złr. rocznie** na rzecz Towarzystwa. Wkładki, jak widzimy skromne bardzo skromne, założyciele bowiem liczyli nie na wysokość wkładki, lecz na liczbę członków. Tow. „*Szkoły ludowej*" wówczas dopiero będzie mogło skutecznie działać, jeżeli pod jego sztandarem, na którem widnieje wielkiemi głoskami wypisane hasło: „*Przez oświecony lud do wolnej Polski*" — staną tysiące.

Tow. „*Szkoły ludowej*" zostało utworzone zupełnie na wzór niemieckich *Schulvereinów* i czeskiej *Maticy* która sprawiła, że dzisiaj w Czechach już tylko 6% ludności zalicza się do analfabetów, a zbiera *Matica* czeska na cel oświaty publicznej, w tych Czechach, o tyle mniejszych od Galicyi i co do terytoryum i co do ludności, co roku przeszło 200.000 złr., buduje sama szkoły i utrzymuje je własnym kosztem *Schulverein* odbywający swoje walne zgromadz. w Celowcu, a istniejący li tylko w tym celu, aby wynaradawiać Słowian, zbiera rocznie do **270.000** złr. Jemu zawdzięczamy wynarodowienie Śląska. Jeżeli nic innego, to choćby to jedno powinno nas wstrząść, poruszyć umysły, wzbudzić litość dla tej ciemnoty naszego ludu i wywołać głos sumienia: Tak dalej być nie może, albo dajmy za wygraną i wykorzeńmy z serc wszelkie ideały i nadzieje, albo rzućmy się wśród nasz lud ciemny i oświecajmy go z całą siłą, z zaparciem, poświęceniem, powiedzmy sobie: musimy z milionowych ciemnych mas zrobić niezwyciężoną armię polską, świadomą praw i ideałów naszych! Nie zwyciężona to będzie armia, bo jakaż siła, jaka potęga zdoła nas pokonać, jeżeli nasz lud poczuje się polskim i odczuje niedolę ojczyzny?

A że tu praca nietylko możliwa, nietylko skuteczna, ale zarazem i wdzięczna, to mamy dowód na tych wieśniakach naszych, do których promienie oświaty już doszły. Jak oni są dumni z tego, że wiedzą i mogą się nazwać Polakami!

Oręż nam zardzewiał, część wielką społeczeństwa wynarodowiono, o powstaniu i krwawych zapasach w obecnych warunkach myśleć nie możemy, a lepszą przyszłość zdobyć musimy. W jaki sposób i z czyją pomocą, to nam wskazał Kościuszko, powołując lud do narodowej pracy. Przykład naczelnika w sukmanie nieustannie powinien nam przyświecać, a jeżeli kiedy to dzisiaj, po stu latach strasznego ucisku i niewysłowionej boleści, w stuletnią rocznicę targowickiej hańby.

Stuletnie rocznice takich wydarzeń i wielkich przejść od słonecznego dnia 3 maja do Targowicy, od Racławic do wypadków pomaciejowickich, od tych wszystkich świetnych nadziei do niesłychanych klęsk — bez śladu przeminąć nie mogą. Wspomnienie tych dni musi w całym narodzie obudzić żywsze tętno i poruszyć umysły. Przeprowadzenie celów, jakie wytknęło sobie Tow. „*Szkoły ludowej*", to czyn znaczenia narodowego, ono będzie wyrazem naszej żywotności. Idźmy za głosem wieszczów, wejdźmy z pochodnią polskiej oświaty pod wieśniaczą strzechę, przytulmy lud w sukmanie, bo to jedyne dzisiaj i najpewniejsze hufce nasze, które zdobędą wolność i niepodległość.

Z Sejmu.

Lwów, 11 marca.

(*Z. Z.*) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było w tegorocznej sesyi pierwszem, budzącem żywe zajęcie. Kulminacyjnym punktem posiedzenia tego była mowa włościańskiego posła Potoczka w uzasadnieniu wniosku o połączeniu obszarów dworskich z gminami. Otrzymacie ją w całości i nie wątpię, że zechcecie zamieścić. Jeden ze znakomitszych posłów, właściciel wielkich dóbr, powiedział o tej mowie, że „był to najrozumniejszy głos włościański, jaki się kiedykolwiek w Sejmie odezwał" — do czego inny poseł dorzucił, że był jednym z rozumniejszych głosów wogóle, jakie się słyszało. Mowa wypowiedzianą była z widocznem zrozumieniem rzeczy, ze spokojem i ciepłem — głosiła prawdę, dla niektórych może przykrą, ale w sposób nie drażniący, a tak dobitnie i przekonywująco wykazała prawne, administracyjne i społeczne wadliwości obecnego stanu rzeczy, iż trudnoby było z nią polemizować. Przeciwnicy połączenia obszarów dworskich z gminami byliby w wielkim kłopocie, gdyby mowa Potoczka była wypowiedziana nie w pierwszem czytaniu, ale w takiem stadyum sprawy, kiedyby ze swego stanowiska byli zmuszeni odpowiadać. Los wniosku łatwy jest do przewidzenia — utonie on z pewnością w komisyi.

Drugim interesującym epizodem dzisiejszego posiedzenia, było odrzucenie *a limine* dwóch wniosków ruskich. Los ten spotkał wniosek Okuniewskiego o zniesienie prawa patronatu — i Antoniewicza o reformę wyborów celem zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w małej własności. Oba te wnioski nie zostały odesłane do komisyi, upadły zatem już w pierwszem czytaniu. Za odesłaniem do komisyi głosowali Rusini, polscy włościanie, lewica, tudzież posłowie Czartoryski Jerzy i Stadnicki Stanisław, — przeciw cała prawica i środek. Odrzucenie to nastąpiło po wyraźnej uchwale unii konserwatywnej, ażeby głosować przeciw odesłaniu wniosków do komisyi. Jest to wypadek w Sejmie bardzo wyjątkowy. Zdarza się bardzo często, że jakiś w toku dyskusyi uczyniony wniosek, nie dostaje wcale poparcia — ale żeby wniosek, przez 15 posłów regulaminowo poparty, nie został nawet do komisyi odesłany i już w pierwszem czytaniu upadł — to w Sejmie, o ile pamiętamy, raz tylko się zdarzyło. Po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady państwa ks. Jerzy Czartoryski wniósł, ażeby Sejm przeciw ukróceniu swych praw uczynił zastrzeżenie. Wniosek ten nie został wcale odesłany do komisyi, upadł w pierwszem czytaniu — większość Sejmu nie chciała rządowi robić przykrości i trudności, pomimo, że był to rząd bardzo centralistyczny. Fakt ten dowodzi najlepiej, jak niebezpiecznym precedensem dla najlepszych nawet wniosków stać się może takie odrzucanie jakiegoś projektu bez komisyjnego zbadania. Co się dziś stało Rusinom, jutro stać się może każdemu innemu stronnictwu.

Lewica — jak wspomniałem — głosowała za odesłaniem wniosków do komisyj, czem oczywiście ściągnęła na siebie srogie potępienie ze strony niektórych panów z większości. Pomijając nawet samą treść wniosków — lewica miała bardzo uzasadnione powody do takiego głosowania. Jest uznaną we wszelkich parlamentach zasadą, że bez możności zbadania i przedyskutowania żadnego wniosku (prócz formalnych) nie przyjmuje się i nie odrzuca. To zbadanie nastąpić może w dwojaki sposób — albo przez odesłanie do komisyi, albo też przez dyskusyę w pełnej Izbie zaraz w pierwszem czytaniu, jak jest w regulaminie Rady państwa, a w szerszym jeszcze zakresie w parlamencie niemieckim. Regulamin sejmu galicyjskiego nie zna w pierwszem czytaniu żadnej dyskusyi prócz formalnej — jeżeli przeto Sejm w pierwszem czytaniu wniosek odrzuca przez nie odesłanie go do komisyi, czyni to bez przeprowadzonej dyskusyi, bez wysłuchania zdań *pro* i *contra*, bez jakiegokolwiek uzasadnienia. — Dla czego to czyni? Jest to proste, nie umotywowane *sic volo, sic jubeo* — sprzeczne z wszelkiemi parlamentarnemi obyczajami. Pomijając wszelkie inne powody, ten jeden wzgląd wystarcza dla uzasadnienia, dla czego lewica głosowała za odesłaniem owych wniosków do komisyi. Zgromadzenie ustawodawcze, które się samo szanuje — tak postępować nie powinno. Albo zmienić regulamin i dopuścić dyskusyę nad przedmiotem, nie tylko nad formalnem postępowaniem, już w pierwszem głosowaniu — albo wszelkie wnioski, skoro są należycie (przez 15 posłów) poparte, odsyłać do komisyi.

Bezwzględność w postępowaniu konserwatywnej większości, objawiła się nie tylko w tym jednym wypadku. Świadczą o niej nieraz bardzo jaskrawo wybory do komisyj — czego dowodzi między innemi fakt, iż odrzucono propozycyę wybrania posła Rutowskiego do komisyi gospodarstwa krajowego. Nie idzie tu o osobę dra Rutowskiego — idzie o rzecz. Poseł ten jest w Radzie państwa od szeregu lat referentem budżetu ministerstwa rolnictwa, bierze zawsze udział we wszelkich z rządem pertraktacyach o subwencye dla Galicyi na cele rolnicze — słowem, sprawy te są w Wiedniu przeważnie w jego ręce złożone. A wzrastające od kilku lat dotacye tegoż ministerstwa dla Galicyi dowodzą, że złożono te sprawy w dobre ręce. Jakże teraz rozumieć frazes o łączności Sejmu z delegacyą wiedeńską, — jak praktycznie wykonać to konieczne utrzymanie łączności, jeżeli referent budżetu ministerstwa rolnictwa nie jest dopuszczony do komisyi sejmowej, która się temi sprawami zajmuje? Przybywa do tego jeszcze i ta okoliczność, że najważniejsza ze spraw, które komisya gospodarstwa krajowego ma w tym roku przydzielone — tj. sprawa podniesienia hodowli, powstała z inicyatywy dra Rutowskiego i o jego projekt się opiera. Wobec tego, niewybranie go do komisyi gospodarstwa krajowego byłoby zupełnie niezrozumiałem — gdybyśmy nie wiedzieli, że dr. Rutowski nie należy do unii konserwatywnej! W tem sekret!

Wybory na Bukowinie.

W Czerniowcach zawiązał się ściślejszy komitet przedwyborczy miejski, do którego wchodzą pp. Grzegórz Bohdanowicz, Krzysztof Abrahamowicz, Jerzy br. Kapri, Antoni Kochanowski *jun.* i dr. Stefan Stefanowicz. Komitet ten zwołuje zgromadzenie przedwyborcze na dzień 14 marca.

O ruchu przedwyborczym na Bukowinie podaje *Gazeta Polska* następujące wiadomości:

Rumuńskie stowarzyszenie polityczne „*Concordia*" zwołało na poniedziałek, 6 b. m., walne zgromadzenie swych członków, celem narady nad sytuacyą polityczną, wywołaną przez przejście do opozycyi przewódców obozu rumuńskiego. W lokalu Towarzystwa zgromadziło się po południu około 300 osób nietylko z rumuńskich przedmieść stolicy, ale także z prowincyi, przeważnie zaś z okolicy Suczawy i Kimpolunga. Oprócz rumuńskich posłów sejmowych i do Rady państwa, przybył poważny zastęp czerniowieckiej inteligencyi rumuńskiej, wielu prawosławnych duchownych, przedmieszczan i chłopów z gmin południowej części kraju. Pośród Rumunów znalazło się także sporo kolonistów niemieckich z przedmieść i z prowincyi, a to specyalnie ewangelików. Jawiło się także kilkunastu ruskich mieszczan z Czerniowiec. Obrady zagaił prezes dr. Jan Zotta dłuższą przemową, w której określił obecną sytuacyę, jako zagrożenie bytu autochtonów rumuńskich i wzywał do obrony praw narodu rumuńskiego przeciw intrygom i podjudzaniom wrogów. Mowca podniósł, że nie po raz pierwszy zanosi się na krucyatę przeciw Rumunom, jednak w Bogu nadzieja, iż naród rumuński zwalczy przeciwności.

Zaraz na początku obrad jawił się na sali komisarz rządowy, (!) wobec czego dr. Zotta oświadczył, że zgromadzenie „*Concordii*" odracza, a że natomiast odbędzie się poufna narada

---

Lat temu czterdzieści i cztery.

NOWELLA

Marka Polnicza.

7

(Ciąg dalszy).

Spieszył się. Nie tak to jednak łatwo jak sądził, przyszło mu wydostać się na sam wierzch tego stosu. Zaczął się on chwiać pod nim w obie strony, na wewnątrz i na zewnątrz. Czuł, że deska jakaś pod nim się zwolna usuwa, czuł jej drżenie pod naciskiem ciężaru i tarcie chropowatej powierzchni drzewa. Odgłosy te jednak tłumił szum i świst przeraźliwy mroźnego wichru, przeciągającego po pustej przestrzeni poddasza, łomotanie nie przystających szczelnie do ram okiennic, gwałtowne zatrzaskiwanie i odrywanie niedomkniętych. Od naporu wichru dziwne, dudniące i trzaskające odzywały się w wiązaniach i krokwiach łoskoty, a drzwi na strych wiodące zatrzęsły się niekiedy, jakby gniewną jaką i niecierpliwą poruszane dłonią. Karolowi się wydało, że to policya na strych się już dobija.

Niema czasu się wahać.

Zatrzymał się chwilkę, aby wobec usuwającego mu się zwolna z pod nóg rusztowania, domacać się na innej desce lepszego punktu oparcia, ale to dobijanie się do drzwi znagliło go do pośpiechu. Sięgnął ręką powyżej głowy — oto już wierzch stosu! Zaczepił się silnie prawem ramieniem o górną deskę i przyciągnąwszy się ku niej, już położył się na niej piersiami, aby ją przekroczyć...

W tej chwili deska skrzypiąc chrapliwie, zaczęła się usuwać na zewnątrz. Obracając się zwolna w koło punktu, na którym opierał się całym ciężarem ciała, jednym końcem obniżyła się na dół. Przycisnąwszy się do niej piersiami obejmował ją silnie i aby uchronić się od upadku, wyciągnął w dół ramiona, chcąc uczepić się desek pod nią leżących. W tej chwili jednak zazgrzytała w przyspieszonym obrocie i runęła z nim razem na zewnątrz stosu.

Ogłuszony gwałtownym upadkiem z dość znacznej wysokości, omdlał.

Czy długo pozostawał w tym stanie — trudno oznaczyć.

Ocknął się, jęcząc z bólu. Nie mógł sobie zrazu zdać sprawy, gdzie się znajduje i co się z nim stało.

Zwolna wracała przytomność.

Pierwsza myśl była, że dopiero co upadł, że trzeba mu się ukryć co prędzej, póki policya nie dostanie się na strych.

Wicher gwałtownie szamotał i trącał drzwiami, jakby niemi ręce ludzkie niecierpliwie szarpały.

Próbował się zerwać na nogi... niepodobna. Czuł się potłuczonym ogromnie i rozbitym, a każdy ruch wywoływał ból straszny w lewej nodze. Mdło mu się robiło za dotknięciem jej, niemógł się od jęku powstrzymać. Zimny wiatr go owiewał, palce kostniały od mrozu, a jednak poty uderzały na niego.

Rozpaczliwe położenie!... Co tu robić? Ból tak straszny! Noga zapewne złamana. Wołać pomocy? Schwytają. Niemożna. Trzeba czekać cierpliwie. Za chwilę pewnie przyjdzie tu Stefan, — może Wanda... Ach, czemuż zwleka!...

Ale ten mróz, ten mróz piekielny! Krew tężeje w żyłach.. Chyba mi tu już zginąć przyjdzie!

Ktoś idzie?...

Nie, to wiatr tak drzwiami potrąca.

Ale teraz! teraz napewno słychać kroki!...

Nie, nie, nikt nie idzie.. to trzeszczenie dachu pod naporem wichru przenosi się z krokwi na krokwie..

Teraz!.. teraz!...

Nie. To szczury przebiegają po strychu z takim hałasem... Kilkakrotnie uczuł je już na sobie, na twarzy.

Próbował dłonią twarz przeziębłą sobie nacierać, rozcierać ręce, ale najmniejsze poruszenie przyprawiało go o ból nie do wytrzymania.

Co robić? co tu robić?

Z każdą godziną gorzej.

Tak przebył noc całą okropną. Niekiedy tracił przytomność: — czy to omdleniem było, zdrętwieniem, czy snem — trudno oznaczyć. Potem ocknął się nagle, jęcząc z bólu i znowu w sen taki zapadał bezduszny, dopóki ból silniejszy znowu go nie zbudził. Czasem świadom był położenia w jakiem się znajduje, czasem i tę świadomość tracił. W chwilach oprzytomnienia miotała nim rozpacz i zwątpienie, to znów nadzieja, najbłahszą wywołana przyczyną.

Ktoś idzie? — Nie, to tylko wicher, to trzeszczenie gątów, to szczury.

Pragnienie paliło mu usta i głód doskwierać zaczął. Wzmagała się gorączka.

Za godziną godzina i cała noc minęła.

Ciemność, w której przebywał, zdawała się zwolna rozrzedzać. Otwory okiennic stały się widoczne, dniejąc pierwszą zapowiedzią świtu.

Dreszcz go przejmował chwilami — a drżenie członków niewysłowione sprawiało mu boleści w złamanej nodze.

Po dreszczu takim drętwiał i opanowywała go jakaś dziwna martwota i obojętność, przymykały mu się powieki, jakby snu tylko był spragniony, snu, snu..

I znowu z snu tego ocknął się z przestrachem, chciał się zerwać, jęknął i opadł bezsilny.

I znowu napłynęła mu krew do głowy, czuł że ma silną gorączkę.

Ha, przyjdzie mu tu zginąć — zanim zjawi się Stefan, aby go ztąd wyzwolić... Czemu tak zwleka? czemu?...

I wyrzekać począł na niego — gdy w tem przyszło mu na myśl, że Stefan może zaaresztowany.

W takim razie zginę, zginę na pewno!...

Co za męka!... Gdybyż prędzej już wyzwolić się lub skonać!...

Trudno. Raz trzeba zginąć! Trochę prędzej, trochę później — mniejsza o to. Co życie warte! Tyle razy myślał o śmierci niedawno temu w cytadeli i tam pogodził się był już z tą koniecznością. Teraz nasuwały mu się te same myśli, teraz już oczekiwana śmierć przyszła. Byle prędzej!...

I dzika jakaś odwaga obudziła mu się w sercu.

Szczur przebiegł mu po twarzy, a ruchem jego głowy spłoszony umknął.

— Szczury trupa mego tu zjedzą — szepnął. I z szubienicznym humorem dodał: — Dobrego apetytu!

Zaśmiał się gorzko. Wściekłość budziła mu się w duszy.

Bluźnić zaczął: — Dobry Bóg, dobry! jak on to dla mnie obmyślił!

I przypomniał sobie, jak go Wanda karciła za podobny wykrzyk w Warszawie.

Gdybyż ją mógł zobaczyć jeszcze przed śmiercią!.. Tak być blizko i umierać i nie ujrzeć jej — to okropne!

Zabłękitniało w otworach okiennic. Świtał już dzień naprawdę.

Znośniejszą mu była myśl o śmierci w ciemnościach — teraz gdy światło zabłysło dzienne, ulotniła się z niem posępna rezygnacya, sztucznie zdobyta ostatnim odwagi wysiłkiem. Zamiast rezygnacyi zbudziło się namiętne życia pragnienie.

Bylem ztąd się wydostał — a mniejsza, co się potem ze mną stanie! Uwiężą mnie — ucieknę, wydadzą Moskalom — ucieknę z drogi, ucieknę z cytadeli, z Nerczyńska! Byle tu nie zginąć...

Co siły i głosu, zaczął wołać o ratunek.

* * *

Uwięzionych, Stefana i Jana w osobnych umieszczono kaźniach, nie w tym samym nawet budynku — a to przez ostrożność, aby nie porozumieli się z sobą i nie umówili co do tłomaczenia się z zarzutów, które na nich ciężyły.

Co na nich ciężyło? Bardzo silne poszlaki politycznej zbrodni. Jakiej? pytać o to nie trzeba; to się samo przez się rozumie. Ale na czem polegały te poszlaki? — na to na razie trudniejby dać odpowiedź, nie były one bowiem dotąd sformułowane. Co do Jana — sprawa była jaśniejsza. Rzecz prosta, że należało go uwięzić, na podstawie jego własnego zeznania: zastano go w czasie rewizyi w mieszkaniu poszlakowanego Stefana i sam się przyznał, zręcznie zagadnięty, że jest jego „przyjacielem". To aż nazbyt dostateczne, aby obwinienie przeciw Stefanowi rozciągnąć i na niego. — Co się tyczy Stefana, nie było wprawdzie dotąd sądowi dokładnie wiadomo, o co właściwie ma być oskarżonym i dopiero śledztwo na jaw to wydobyć miało, ale niemniej silne poszlaki wskazywały go jako uczestnika jakichś knowań, których istota i dążność zupełną jeszcze była pokrytą tajemnicą. Czem była tajniejszą, tem i niebezpieczniejszą być musiała i więzienie dostatecznie usprawiedliwiała.

U jednego z dawniej uwięzionych w Krakowie akademików znaleziono połówkę listu podejrzanej treści, bo pisanego przez jego wuja, emigranta i zaopatrzonego w nagłówek: *Paryż, dnia...* Osnowa listu tego, na pozór niewinna i osobistemi tylko zapełniona wiadomościami, dawała powód do przypuszczeń, że drobiazgi potocznego życia, o których tam była mowa, są tylko umówionemi z góry symbolami, polityczne mającemi znaczenie. Obwiniony temu przeczył, nie umiał jednak wielu szczegółów tego listu wyjaśnić i w zeznaniach się plątał.

Nie umiał również usprawiedliwić, dlaczego tylko połówkę tego listu zachował i co się z drugą połową ćwiartki stało — a tłomaczenie się jego, że zapalił nią fajkę, rzucało tem większe na niego podejrzenie, iż nie miał odpowiedzi na zadane mu przez sędziego śledczego pytanie, czemu tą właśnie, a nie drugą połową listu fajkę zapalił. Co jednak najbardziej obciążającą wydać się musiało okolicznością, to ostatnie wyrazy, na których list się urywał: *Powiedz Stefanowi...*

Kto jest tym „Stefanem?" co to za „Stefan?" — naprózno badano więźnia. Raz powiedział, że nie pamięta, drugi raz, że otrzymawszy list, naprózno zastanawiał się nad tem, jakiego Stefana piszący miał na myśli, gdyż on żadnego Stefana nie zna. Pytano go więc, co było w dalszym ciągu? co on miał owemu „Stefanowi" powiedzieć?.. Na to odpowiedział zrazu, że sobie nie może przypomnieć, a gdy się to zbyt nieprawdopodobnem sędziemu wydało, oświadczył, że sobie przypomniał i że tam były słowa:

„Powiedz Stefanowi, że go serdecznie pozdrawiam".

(C. d. n.)

przedwyborcza. Większość zebranych udała się przeto do innego lokalu, mianowicie do hotelu ruskiego i tam odbyła długą i podobno bardzo ożywioną naradę. Paru mowców — jak nas zapewniają — wystąpiło z surową krytyką postępowania dotychczasowych przewódców rumuńskich którzy zgoła nie troszczyli się o lud rumuński jeno dbali o korzyść własnej koteryi, a dopiero dzisiaj, kiedy upadli, poczynają szukać pomocy u ludu. Z drugiej strony nie obeszło się bez wyrzekania na rozmaite żywioły, ze strony przewódców obozu a i Polakom dostało się niemało przezwisk drastycznych O ile z wygłoszonych opinij można wyrozumieć, kierownicy narady rachują na solidarność z chrześcijańskimi Niemcami w całym kraju, a zwłaszcza z ewangielikami. Nazwisko czerniowieckiego pastora Froniusza wymieniano, jako sojusznika w akcyi wyborczej, a nawet istnieje tendencya postawienia w Czerniowcach kandydatury jednego Rumuna i jednego ewangielika urzędnika z Kasy oszczędności. Ze strony Rumunów ma kandydować w stolicy — br. Mikołaj Mustatza bohater smutnych zajść ostatnich. Na razie ostatecznem, formalnem *facit* zgromadzenia było ustanowienie centralnego komitetu wyborczego., który ma wygotować listę kandydatów i przedłożyć ją walnemu zgromadzeniu wszystkich wyborców rumuńskich. „Wczoraj w tutejszym stowarzyszeniu „*Christtich socialer Verein*“ odbyła się również narada nad sytuacyą. Na posiedzenie to przybył także syn metropolity p. Morariu i delegaci rumuńskiej „*Concordii*“ którzy widocznie usiłują objąć kierownictwo w ruchu wyborczym pomiędzy rzemieślnikami i w tzw. partyi Vormundowskiej. Zgodzili się ponieść wszystkie koszta wyborów, byle mieszczanie postawili tutaj kandydaturę br. Mikołaja Mustatzy. W niedzielę odbędzie się walna narada w sali strzeleckiej. Wobec tego — pisze *Gazeta Polska* — poczytujemy sobie za obowiązek przestrzedz polskich naszych mieszczan, ażeby, pomni narodowej solidarności, nie angażowali się tam, gdzie dla nich może wyniknąć tylko niepowetowana szkoda pod każdym względem. Pamiętajmy o tem, co dotychczas zawsze tu bywało: Na kim się miele, a na naszych mieszczanach zawsze się krupi.“

Gazeta Polska przytacza w całości artykuł naszego korespondenta wiedeńskiego, zamieszczony przed tygodniem w naszem piśmie p. t. „*W sprawie bukowińskiej*“ i zapatrywania tam wyrażone poleca rozwadze wyborców.

Sejm krajowy.

Lwów, 11 marca.

(*Sprawozdanie z V posiedzenia 3 sesyi VI peryodu*).

(*ad.*) Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 11 minut 15 w obecności 87 posłów.

Komisya podatkowa wybrała przewodniczącym pos. Jaworskiego, zastępcą Abrahamowicza sekretarzem St. Stadnickiego, — komisya przemysłowa — przewodniczącym pos. Czartoryskiego, zastępcą Rutowskiego, sekretarzem Goldmanna.

P. Bilińskiemu udzielono urlopu do końca bieżącej sesyi.

Z odczytanych petycyj, których liczba doszła już do 590, — wymieniamy ważniejsze:

Wydział powiatowy w Brodach z prośbą gminy Chmielno o zapomogę z powodu niedostatku — Wydział powiatowy w Kossowie w sprawie reformy obowiązujących ustaw hipotecznych. — Wydział powiatowy w Zaleszczykach o utworzenie w Czortkowie seminaryum nauczycielskiego i sądu obwod. Gmina Ostróg i okoliczne pow. łańcuckiego o oddanie gminom rozsądzania sporów o obrazę honoru. Gminy Czasław, Zabłocie, Bodzanów o pomoc z powodu nieurodzaju. — Adwokaci krajowi w liczbie 78 z prowincyi o uznanie interesów hipotecznych, przy których interweniuje adwokat jako zastępca prawny — za drobiazgowe. Komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie o podwyższenie stałej subwencyi na cele Towarzystwa. — Towarzystwo gorzelników polskich o subwencyę dla dwóch gorzelników celem podjęcia studyów około nowej metody fabrykacyi drożdży w Niemczech. Kilkadziesiąt petycyj nauczycieli szkół ludowych o polepszenie płac i dodatki drożyźniane. Kilka petycyj o subwencye dla kształcenia się w muzyce, śpiewie i innych sztukach pięknych.

Ks. Sawa popierał gorąco petycyę włościan z wsi Bilcze powiatu staromiejskiego o odpisanie niesłusznie nałożonego podatku od handlu owiec.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego komisarz rządowy hr. Łoś odpowiadał na interpelacyą 7 marca wniesioną przez pp. Chotkowskiego i Potoczka w sprawie przyjścia z pomocą ludności dotkniętej niedostatkiem. Sprawa ta — jak zapewniał komisarz rządowy — została dokładnie zbadaną i po porozumieniu się delegatów Wydziału krajowego i namiestnictwa przedstawioną ministerstwu, celem wyjednania pomocy państwowej. W skutek tego Galicya została wliczona do rzędu krajów, dla których ustawą państwową z dnia 29 lutego bieżącego roku przyznano 360.000 złr. Z tej kwoty będą niezwłocznie udzielane zapomogi na żywność i zasiewy. Oznaczenie kwoty, przeznaczonej dla Galicyi jest dziś jeszcze niemożliwe, będzie to w znacznej części zależało od rzeczywistej potrzeby i od sumy, jaką na ten cel przeznaczy z swej strony Sejm. Gdyby ta kwota okazała się niewystarczającą rząd gotów jest poczynić dalsze zarządzenia. Dalej zaznacza odpowiedź, że generalna dyrekcya kolei państwowych przyznała już znaczne zniżenie taryf na czas od dnia 7 marca do końca maja bieżącego roku dla przesyłek kukurydzy i ziemniaków do gmin położonych w powiatach politycznych: Biała, Bochnia, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Wadowice, Wieliczka i Żywiec — ze stacyj wschodnich wszystkich kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie, z wyjątkiem kolei Lwów-Bełżec i lokalnych kolei kołomyjskich.

Mają być też przyznane ulgi podatkowe. Władze skarbowe postępować będą z względnością. Ludność w tych okolicach otrzyma możność zarobku przy budowach lądowych i wodnych. I tak: na budowę drogi Zarzecze-Domostawa w powiecie niskim przeznaczono na rok bieżący 35.000 złr., na budowę drogi Zembrzyce Bartowice w powiecie myślenickim i wadowickim 10.000 złr. Na budowle wodne przeznaczono około 500 000 złr.

W dalszym ciągu odpowiada komisarz rządowy na interpelacyę Jana Tarnowskiego w sprawie zatorów na Wiśle w powiecie tarnobrzeskim. Odpowiedź zaznacza, że rząd żywo odczuwa doniosłość tej sprawy, trudność jednak nastręcza jej międzynarodowy charakter. Komisya fachowa austro rosyjska, z 10 członków złożona, wbrew twierdzeniu interpelanta inaczej sądzi o szkodliwości tam regulacyjnych. Następnie wskazuje odpowiedź kierunek, jaki mają przybrać regulacyjne prace.

W odpowiedzi na interpelacyę p. Kramarczyka członek Wydz. kraj. p. Wereszczyński wylicza szereg prac regulacyjnych, które Wydział krajowy ma zamiar w najbliższym czasie przeprowadzić na rzece Soła i oświadcza, że w miarę wyznaczenia przez Sejm większych funduszów, znaczniejsze także roboty będzie można wykonać.

Odczytano następnie interpelacyę p. Struszkiewicza do komisarza rządowego z zapytaniem, czy rząd nie uważałby za stosowne zmienić rozporządzenia namiestnictwa z 12 grudnia 1889 wydanego na podstawie reskryptu ministerstwa, którem zarządzono, by nierogacizna, przeznaczona do przewozu kolejowego, była poddawana 24 godzinnej konfinicyi na stacyi zbiorowej, celem dokonania obserwacyi weterynarskiej. Zarządzenie to jest nieuzasadnione wobec tego, że już w Biały istnieje stacya konfinicyjna, gdzie nierogacizna podlega 5 dniowej obserwacyi, a taka sama stacya ma powstać niebawem w Krakowie.

Komisarz rządowy oświadczył w odpowiedzi, że kontrola weterynaryjno policyjna musi być wykonywaną z całą ścisłością. Celem owego rozporządzenia było, by nie dopuścić podejrzanej nierogacizny do zagranicznego transportu. Jedyny dotąd zakład obserwacyjny w Biały powinien być o ile możności chroniony od zapowietrzenia. Jeśli taki zakład powstanie w Krakowie i skoro będą uchylone dziś obowiązujące obostrzenia wówczas rząd może pomyśleć o zmianie tych postanowień.

Z porządku dziennego przekazano komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie uregulowania drobnej sprzedaży soli warzonki. Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie budowy pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i o petycyi lekarzy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie w przedmiocie pomnożenia służby lekarskiej pomocniczej, odesłano do komisyi budżetowej. Komisyi administracyjnej zaś przekazano sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich.

Z kolei nastąpił szereg samoistnych wniosków.

P. ks. Siczyński uzasadniał wniosek „o zmianę postanowień §§ 18 i 22 ustawy krajowej o kosztach zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych — w tym kierunku, aby kary pieniężne za nieposyłanie dzieci do szkoły mogły być użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i przybory szkolne.“

Dotąd dochody te wpływały do funduszu przeznaczonego na dotacyę nauczycieli. Wniosek ten był już postawiony w Sejmie r. 1885. Do uchwały jednak nie przyszło z powodu trudności formalnych. Mowca powołując się na sprawozdanie Rady szkolnej krajowej zaznacza, że samo społeczeństwo odczuwa potrzebę takiej zmiany. Mowca wykazuje cyframi, że więcej niż jedna trzecia część dzieci obowiązanych nie uczęszcza do szkoły, a z tego ni mniej ni więcej tylko 310 000 dzieci zostaje w domu z powodu ubóstwa. Wydatek proponowany przez mowcę nie wynosi więcej niż 10 000 złr. Nie usunie się przez to złego.

Wniosek p. Siczyńskiego odesłano do komisyi szkolnej.

Z kolei p. Merunowicz uzasadniał swój wniosek w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół. Mowca uznaje, że Sejm i komisya budżetowa, zajęte obecnie sprawą polepszenia bytu nauczycielom, nie są rade drugiemu „kosztownemu“ wnioskowi. Zachodzi jednak rzeczywista i nagląca potrzeba udzielenia gminom na budowę szkół pewnej pomocy z funduszu krajowego.

Mowca sądzi, że dałoby się temu zaradzić bez obciążenia funduszu krajowego szkolnego, a to w ten sposób, jak się to stało w r. 1889 wskutek ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Wydział krajowy zaciągnął wówczas pożyczkę w funduszu zarodowym szkolnym, wynoszącym około 300.000 złr. Możnaby więc w sposób odpowiadający w zupełności naturze tego funduszu pójść tą samą drogą. W r. 1892 należałoby przeto wstawić w rubr. 23 budżetu szkolnego zamiast 23 800 na budynki szkolne tylko procent od 50 000 złr., a w następnych latach po 5000 złr. na raty amortyzacyjne.

Wniosek p. Merunowicza przekazano komisyi budżetowej.

Następnie uzasadniał p. Okuniewski dwa wnioski. Pierwszy z nich zawiera zmianę art. 11. 13 i 17 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 w tym kierunku, aby nauczycielom klasy V wymierzano płace klasy IV, jeżeli liczba ludności gmin, do szkoły wcielonych, przenosi 2000.

Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

Drugi wniosek p. Okuniewskiego żąda zniesienia patronatu kościelnego Wnioskodawca wykazuje, że instytucya patronatu już się dawno przeżyła i dzisiejszym stosunkom nie odpowiada. Dawniej wypływały z patronatu obok prawa prezenty, t. zw. *iura beneficii* i *iura honorifica*. Pierwsze wykonywa dziś finansowa dyrekcya *Iura honorifica* polegały na tem głównie, że ksiądz musiał przedwszystkiem najpierw patrona kropić i błogosławić. Dziś jednak mało komu już na tem zależy, mało kto przywiązuje do tego wagę. Najważniejszem jest dziś jeszcze prawo prezentowania, wszystko inne jest przestarzałym balastem. Cóż jednak wpływa dziś na kolatora, gdy ma wykonać to prawo prezenty? Czy może — jak dawniej — pobożność? Chyba nie! Najczęściej ważną tu rolę grają względy polityczne i narodowe, a nie bez wpływu są także nierzadko względne intraty propinacyjne! (*Głosy: Oho! Tak jest!*) Instytucya ta jest więc obecnie już wcale niepotrzebna. Zachodzą jednak trudności przy rozwiązaniu tej sprawy. Patron ma pewne obowiązki i ponosi ciężary. Otóż zachodzi pytanie, czy zwolnienie od tych ciężarów ma być bezpłatne, czy za opłatą. Nieraz patronem jest ewangelik lub żyd, który nie wykonywa nawet prawa prezenty, a ciężary ponosić musi. Jest to więc niesprawiedliwość. Nie wdając się w sposób załatwienia tej sprawy, prosi mowca o odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej.

Przeciw temu wnioskowi powstał ks. Kowalski i w teologicznym wywodzie określił prawo patronatu jako *utilitas-necessitas*. Mowca powołał się na pismo papieża Aleksandra III do króla angielskiego Henryka II i na tej zasadzie twierdząc, że roztrzygnięcie tej sprawy należy wyłącznie do władz kościelnych, oświadczył, że głosować będzie przeciw wnioskowi.

Ostatecznie wniosek Okuniewskiego został odrzucony; głosowało za nim 34 posłów, tj. lewica autonomiści i Rusini, z wyjątkiem ks. Kowalskiego. (Zob. artykuł „*Z Sejmu*“ *Przyp. Red.*)

Z kolei zabrał głos p. Potoczek dla uzasadnienia swego wniosku o wcielenie obszarów dworskich do związku gmin. — Wnioskodawca zaznaczył na wstępie, że reforma gminna oddawna już była zapowiedzianą, ale załatwienia jej do dziś dnia nie można się jakoś doczekać. Co więcej, coraz silniej zaczyna się budzić obawa, że projektowana zmiana wyjdzie tylko na gorsze dla stanu włościańskiego. Dotychczasowe bowiem projekty tak dalece się różnią, że gdy jeden opiera się na samorządzie gminnym, to drugi całą władzę oddaje w ręce rządu. Żaden jednak projekt nie przyjmuje zasadniczej myśli, na której oparty jest pierwszy przepis austryackiej ustawy gminnej, mianowicie, że obszar dworski powinien należeć do związku gmin. — A przecież tylko taka reforma może być prawdziwą reformą gminną. Wszystkie inne projekty nie uzdrowią gminy. Szkoda nam czasu i trudów. W dalszym ciągu mowca wykazuje przewodnią myśl i cel swego wniosku. Skoro istnieją gminy i skoro państwo nakłada na nie pewne obowiązki, to słuszną jest rzeczą, by te prawa i obowiązki nie miały innych wyjątków, prócz tych, jakie ustawy zasadnicze przyznają li tylko osobie i miejscu pobytu panującego monarchy. Stała się jednak rzecz pożałowania godna. U nas ten wyjątek stał się regułą dla wszystkich obszarów dworskich. Uchyliły się one od związków gminnych i uwolniły od ciężarów.

„W ten sposób połowa kraju, połowa ziemi została bardzo korzystnie odszczególnioną. W ten sposób ziemia — mówię wyraźnie: ziemia, bo nie rody ani osoby zasłużone, ale nabyta ziemia uzyskała nowomodną wolność i przywileje, a ziemia ta znajduje się przeważnie w rękach obcych, a często nawet nam nieprzychylnych. Oczywiście większa własność ma w tem interes, by tę wolność i przywileje utrzymać nadal, a jako pozór służy mniemanie, że obszar dworski tworzy jakoby osobną dla siebie gminę“.

Mowca wykazuje mylność takiego zapatrywania. Jest to rzecz w sobie samej sprzeczna i nie możliwa. Obszar dworski jest tylko i jedynie większym prywatnym majątkiem ziemskim. Cóż to za gmina bez publicznej kontroli, bez członków nawet? Ludzie w całej gromadzie służący w dworskim obszarze zapisani są w stan bierny majątku gminnego i obciążają go bardzo dotkliwie. Obcymi są dla nas oficyaliści, wszyscy bezrolni, obcym jest obszar dworski, nawet sam właściciel. Pozbywając się swej własności, pozbywa się wszelkich praw do swej ojcowizny. W gminie inaczej. Swojak pozbywając się własności, nie traci praw do gminy. Obszar jest wolny od ciężarów gminnych. Właściciele jednak, jeźli zyskali materyalnie, to stracili na tem przedsiębiorstwie bardzo wiele pod względem moralnym. Gminę z obszarem dworskim można porównać tak samo, jak czarne z białem. Obszar jest w dzisiejszym stanie instytucyą przeczącą, negacyjną, urągającą istnieniem swem pracy dodatniej, organicznej. Są to stosunki fatalne, a dla mniejszej własności w wysokim stopniu niesłuszne i niesprawiedliwe.

„Mówię to — nie dlatego, by chcieć tu kogo przekonać, bo niema, sądzę nikogo, któryby w duszy tego zdania nie podzielał ze mną, ale aby zaznaczyć, że i my drobni właściciele tę niesłuszność czujemy, aby nikt nie powiedział, że tego nie odczuwamy i nie upominamy się o to. Ale i z innych względów sprawa ta ważna. Źle ona i szkodliwie wpływa przedewszystkiem na rozwój gmin. Obecnie gminy nasze, a właściwie, gromady ludzi ubogich lub co najwyżej mało zamożnych, jeszcze jakoś spełniają zadanie, jakie państwo na nie wkłada. Przypisać to można naszym dobrym chęciom, albo położyć na karb naszej potulności. Ale i potulność ma swoje granice, a znika z rosnącem wykształceniem.

Z drugiej strony taki stosunek nie może wpływać dobrze na harmonię społeczną, przeciwnie, jest dla tej harmonii największa przeszkoda. Tam nie jest on jeszcze zbyt rażący gdzie go łagodzi życzliwość właściciela albo potulność gminy. Polityka jednak, która się tylko na tych dwóch czynnikach opiera, nie jest trwałą ani skuteczną“. W końcu oświadcza mowca że lud wybierając do Sejmu tylu właścicieli obszarów dał wyraz swemu do nich zaufania, jest więc czas, by to zaufanie nie zostało przez nich zdradzone.

Przemówienie szanownego włościańskiego posła, wygłoszone z powagą godnością i zapałem, sprawiło powszechnie jak najlepsze wrażenie. Przyjęto je oklaskami i żywemi objawami zadowolenia a wniosek p. Potoczka przekazano komisyi gminnej.

Z kolei p. Antoniewicz zabrał głos dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do Rady państwa, Sejmu krajowego i Rad powiatowych na zasadzie powszechnego prawa głosowania, ewentualnie zaś na zasadzie bezpośredniego tajnego głosowania także w kuryi gmin wiejskich. W długich wywodach jurydycznych wykazywał mowca słabe strony dotychczasowego systemu wyborczego, które sprzeciwiają się jaskrawo swobodzie wyborów. Sejm i Rada państwa powinny być dostępne nie tylko dla bogatszych, ale i dla ubogich. Chodzi o uznanie elementarnego prawa obywatelskiego. Pełnoletni obywatel powinien być dopuszczony do osobistego udziału w głosowaniu. Mowca przyznaje, że nie jest malarzem ani poetą kreśli jednak barwnemi słowy obraz postępowania u nas przy wyborach: Wydział powiatowy staje się komitetem przedwyborczym, starosta w tym czasie porzuca wszystkie inne zajęcia, a wyborom się tylko poświęca, a owo dziwne *mixtum compositum*, przez rząd opłacani żandarmi, dają amnestyą wszystkim na ten czas złodziejom, bo przy wyborach mają i tak dosyć do czynienia. W interesie włościan, w interesie publicznej moralności, dotychczasowy system powinien runąć. W końcu wnioskodawca przemawia ze stanowiska Rusinów i zaznacza, że oni w obecnym systemie najbardziej są pokrzywdzeni.

Wniosek p. Antoniewicza nie miał jednak szczęścia. Przy głosowaniu oświadczyło się za nim tylko 25 posłów, tj. lewica, Rusini i posłowie włościańscy. Wniosek więc upadł.

Ostatnim punktem porządku dziennego był wniosek p. Huryka o zniesieniu myt drogowych i mostowych na drogach krajowych. Wniosek ten po dłuższych uzasadnionych wywodach wnioskodawcy przekazano komisyi drogowej.

W końcu odczytano kilka interpelacyj i wniosków.

P. Skałkowski i tow. interpelują Wydział krajowy, dlaczego nie wniósł dotąd projektu regulacyi górnego Dniestru, w którym to celu uchwałą Sejmu z dnia 29 listopada 1890 r. wyznaczono kwotę 32.000 złr., jako pierwszą ratę na rok 1891.

P. Kramarczyk i tow. wnieśli rezolucyą do rządu, by z powodu wylewów i nieurodzaju w powiatach zagrożonych klęską głodową:

1) odpisano podatek gruntowy za pierwsze półrocze 1892 r. i wstrzymano ściągnięcie zaległych podatków za r. 1891;

2) by zarządzono roboty publiczne kosztem funduszu drogowego lub melioracyjnego;

3) by udzielono pożyczek bezprocentowych gminom na zasiewy wiosenne;

4) by dla tych gmin sprowadzono kosztem rządu kukurudzę;

5) wreszcie by zniżono taryfy kolejowe dla ziemniaków i nasion przynajmniej o 50%.

P. Siczyński wniósł rezolucyą do rządu, aby Rada szkolna krajowa zmieniła instrukcyą dla rad szkolnych miejscowych a mianowicie, aby gospodarstwa rad szkolnych miejscowych poddano pod kontrolę rad gminnych, obszarów dworskich i wydziałów powiatowych.

Wreszcie p. Teliszewski zgłosił wniosek z projektem zmiany ordynacyi wyborczej powiatowej w tym duchu, aby wybory z mniejszych posiadłości odbywały się bezpośrednio.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie o godz. 2 min. 30 Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 11.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 marca.

Dwa sejmy krajowe w Lincu i Bernie zaprotestowały z powodu niezwołania Sejmów w roku zeszłym i upomniały się u rządu, aby sesye odbywały się co roku, i aby sejmom pozostawiono więcej czasu do załatwienia spraw krajowych. Sejm Wyższej Austryi uchwalił odpowiednią rezolucyę wbrew wywodom namiestnika który starał się uzasadnić zapatrywanie, że niezwołanie sejmów w roku ubiegłym nie jest sprzecznem z postanowieniami konstytucyi. Za rezolucyą oświadczyły się tu wszystkie stronnictwa, a w sejmie morawskim zapadła uchwała bez komisyjnych obrad na wniosek naglący jednomyślnie. Za wnioskiem tym głosowali w Bernie także wiernokonstytucyjni Niemcy. Mamy nadzieję, że za tym przykładem pójdą i inne sejmy.

W sejmie czeskim rząd przedłożył nową ustawę wyborczą. Według tego przedłożenia liczba posłów sejmowych z 242 powiększy się do 255. Liczba posłów z wielkiej własności pozostanie niezmienioną, a mianowicie wielka własność fideikomisowa wybierać będzie jak dotychczas 14, a reszta wielkiej własności również bez zmiany 54 posłów. Izby handlowe i przemysłowe wybierać będą jak dotychczas 15 posłów. Natomiast z kuryi małej własności wyłączono 108 miast i miasteczek i przydzielono je do kuryi miast a równocześnie liczbę mandatów w tej kuryi pomnożono z 72 na 81. Również kurya małej własności wybierać ma w przyszłości 83 zamiast 79 posłów. Reforma ta zapowiada Czechom znaczne korzyści. Czesi zyskaliby wskutek pomnożenia liczby posłów i zmian w okręgach wyborczych, które proponuje projekt ustawy, 12 mandatów, a mianowicie 9 w miastach i 3 w małej własności. Natomiast Niemcy otrzymaliby tylko o 1 mandat więcej w małej własności. Obecnie miasta i Izby handlowe, oraz mała własność, wysełają do sejmu 69 Niemców i 97 Czechów, a według nowego projektu wysyłałyby 70 Niemców i 109 Czechów. Z wielkiej własności wybieranoby 49 Czechów, 21 Niemców. Nareszcie z głosów wirylnych 5 przypada Czechom a 1 Niemcom. W ten sposób na przyszłość czescy posłowie z miast i małej własności wraz z czeskimi posłami wielkiej własności posiadaliby 163 mandaty, a Niemcy mieliby tylko 92 głosy. Projekt rządowy przedłożony w sejmie czeskim przynosi zatem narodowości czeskiej znaczne korzyści. Uwzględnia on jednak prawa miast i małej własności, prawa, o które my na próżno upominamy się u naszego sejmu.

Mowa Jażdżewskiego w Sejmie pruskim.

Przy obradach nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad etatem wyższych zakładów naukowych w Sejmie pruskim zabrał głos poseł ks dr. Jażdżewski i krytykował system nauki języka polskiego w gimnazyach w W. Ks. Poznańskiem. Mowca użalał się, iż zmięszanie uczniów niemieckich z polskimi na lekcyach języka polskiego wielkie za sobą pociąga niedogodności i przedewszystkiem uczniowie polscy są na tem poszkodowani; dalej mowca zwracał uwagę na to, iż w ostatnim czasie zakazano nauczycielom języka polskiego udzielania uczniom nauki literatury polskiej i zakazano czytać i objaśniać klasyków polskich; wreszcie prace piśmienne z języka polskiego postawiono na bardzo nizkim stopniu, gdyż zamiast poważnych wypracowań, uczniowie piszą tylko listy kupieckie i konwecyonalne. Mowca uzasadniał swe zarzuty ze stanowiska pedagogicznego i narodowego i domagał się, aby w nauce języka polskiego zaprowadzono radykalne zmiany; aby mianowicie nauki języka polskiego, zwłasza na niższym stopniu, udzielano osobno uczniom polskim i osobno niemieckim; powtóre, aby uczniowie polscy pobierali dostateczną naukę w literaturze polskiej i żeby wreszcie czytano w gimnazyach klasyków polskich.

Wywiązała się na ten temat dłuższa dyskusya w której wzięli udział radca tajny Staudel i minister oświaty Zedlitz. Niestety dyskusya nie doprowadziła do porozumienia i minister nie dał pożądanych przyrzeczeń,

Niemcy a Rosya.

Przed kilku dniami umieścił angielski *Standard* wielce sensacyjną wiadomość o stosunku Niemiec do Rosyi. Według tego dziennika cesarz niemiecki, na zrobioną mu uwagę, iż w razie wojny z Francyą Rosya wpadnie mu na tyły, miał odpowiedzieć, że Rosyę na proch zetrze. Po sprawdzeniu autentyczności tej odpowiedzi ambasador rosyjski Szuwałow doniósł do Petersburga. Car dowiedziawszy się o tem, przywołał do siebie ambasadora niemieckiego Schweinitza i polecił mu oznajmić cesarzowi w Berlinie, że gotów jest przyspieszyć tę przyjemność cesarzowi i w tym celu wyszle pół miliona żołnierzy w granice niemieckie.

Czytając taką wiadomość trudno stłumić w sobie zdziwienie nad naiwnością tak poważnego dziennika, jak *Standard*, chociaż i innym dziennikom, które lepiej niż *Standard* powinny znać stosunki rosyjskie, zdarzało się i zdarza, że i one rozgłaszają wieści zupełnie nie podobne do prawdy i niemożliwe.

Atoli ponieważ owa dziwaczna wiadomość *Standarda* dotknęła sprawy drażliwej o stosunku Niemiec do Rosyi, przeto nie od rzeczy będzie powtórzyć tu, co o tym stosunku podała *Pol. Corr.* w liście z Petersburga pisząc:

W niektórych zagranicznych dziennikach pojawiły się w ostatnich dniach wieści o zabiegach w celu zbliżenia Niemiec z Rosyą. Snując wnioski z rozdrażnionego i wrogiego tonu dzienników niemieckich i rosyjskich należałoby raczej przypuszczać, że przepaść między Rosyą a Niemcami jeszcze więcej się pogłębiła i rozszerzyła. Atoli należy się wystrzegać złudzeń. Ton dzienników tak w Niemczech jak w Rosyi nie jest miarą zapatrywań rządowych. Wbrew rozgłaszanym wieściom można na podstawie informacyi w sferach wpływowych twierdzić, że stosunki Niemiec z Rosyą są po prostu prawidłowe i zadowalniające bez oznak większego zbliżania się lub odsuwania. Takie stosunki zapewniają Rosyi utrzymanie pokoju, a niczego więcej Rosya sobie nie życzy; więcej serdeczne zbliżenie się przeciwnie skrępowałoby jej swobodę działania, na której utrzymaniu bardzo wiele jej zależy. Pisząc o rzekomem zbliżeniu się wzajemnem Niemiec do Rosyi twierdzą równocześnie dzienniki, że stosunki Rosyi z Francyą uległy oziębieniu wbrew rzeczywistości, jaka się uwydatniła w równoczesnem wysłaniu eskadry francuskiej i rosyjskiej na wody lewantyńskie i w wspólnem manewrowaniu..

Uciemiężenie kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim.

Donoszą z Wilna, iż bulle rzymskie dla nowego arcybiskupa mohilewskiego i dla jego sufragana jeszcze nie nadeszły, i dla tego biskup Kozłowski jeszcze z Żytomierza nie wyjechał. O następcy jego na biskupstwo łucko-żytomierskie nic nie słychać; pan Izwolski nie przedstawił w imieniu rządu rosyjskiego żadnego jeszcze kandydata i jak mówią, nie będzie przedstawiał, zanim generał Ignatiew nie zniesie kościołów, które, obejmując generał-gubernatorstwo kijowskie, znieść przyobiecał.

Wskutek ukazu z dnia 4 lutego bieżącego roku świeżo skasowany został kościół parafialny w Zabłotcach, w powiecie włodzimirskim na Wołyniu. Parafia na ogromnej stosunkowo przestrzeni liczy około półtora tysiąca dusz i już od roku 1886 pozbawioną była proboszcza; administrował nią proboszcz z Litowiża; teraz zupełnie połączoną została z Litowiżem.

Widzimy tedy, że układy z kuryą rzymską idą swoją drogą, a uciemiężenie kościoła katolickiego — swoją; jedno drugiemu wcale nie przeszkadza, podobnie jak w stosunkach politycznych: pod własnemi rządami wiesza się i katuje podejrzanych o nihilizm, a w Bułgaryi jawnie robi się spiski i popiera skrytobójstwa.

Wygody podróżnych na dworcu kolejowym w Krakowie.

Dworzec kolei północnej w Krakowie z wprowadzeniem do niego linii kolei transwersalnej z Bonarki w r. 1888 miał uledz pewnym zmianom, z których największą było zamierzone usunięcie hali. W tym celu poczyniono różne przygotowania, zniesiono jeden peron, a obniżono drugi, obok głównego wjazdu, lecz tymczasowo tylko do połowy. Roboty te, jak i zmiany w torach, wykonywane były z takim pośpiechem, że pracowano w nocy przy 20° zimna, — zdawało się więc, że dalsze prowadzenie ciężką zimą przerwanych rekonstrukcyj z pierwszym dniem sprzyjającej pory dalej rozpoczęte zostanie. Tymczasem stało się inaczej. Kolej północna zaczęła się namyślać co do hali, p. prezydent miasta dr. Szlachtowski po kilka razy dowiadywał się osobiście, czy hali nie mógłby zakupić dla miasta, a kolej na to nic nie odpowiadała, aż nareszcie zupełnie zaniechała dalszego prowadzenie rozpoczętych robót. To też od wiosny 1888 roku, a więc od lat czterech panuje na dworcu tutejszym wstrętna mozajka. Obniżona część peronu błyszczy jasną cegiełkową posadzką, stara zaś połowa tegoż peronu o mot

wyższa, pokryta starym podziurawionym asfaltem, a połączenie tych dwóch części stanowi pochyłość ze starych desek. Na brudnych ścianach hali widać szerokie ślady obficie spływającego deszczu, w szklannym szczycie dachu hali brakuje blisko $^1/_3$ przez burzę powyrywanych żelaznych obramień okien, przez uszkodzony stary dach leje się woda topniejącego śniegu i letniego deszczu, tak iż pod tą halą, tak publiczność, jak i służba kolejowa — *risum teneatis* — pod parasolami chodzić musi. Jeżeli dodamy, że z konstrukcyi żelaznej, pozbawionej od lat pokostu, sterczą grube kawały odpadającej rdzy, to stan taki poważne musi wzniecać obawy. Zapytać też wolno, czy znaną jest komu wytrzymałość tej hali, czy jest ona w stanie oprzeć się działaniu silnej burzy lub wichru, jeżeli z obydwóch fasad odpada tynk, a w lecie ubiegłem spadający kawał ugodził konduktora kolei Karola Ludwika tak, że wskutek wybitej dziury w głowie wzrok postradał.

Tyle co do hali żelaznej wjazdowej. Przypatrzmy się teraz hali głównego wchodu, a spostrzeżemy tam szczególnie w czasie przed i poświątalnym ogromny natłok i ścisk szamocącej i pocącej się publiczności, a między nią policyantów, usiłujących daremnie jaki taki porządek utrzymać. Obecność ich jednak i gorliwość chroni częstokroć kobiety i dzieci przed podeptaniem i połamaniem rąk lub nóg. Pytaliśmy się jeszcze przed dwoma laty ówczesnego naczelnika p. Nowackiego, dlaczego w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu nie każe postawić przy kasie węża chroniącego, podobnego jak przy przyległych dwóch kasach i odebraliśmy od ruszającego ramionami naczelnika odpowiedź, że mimo przedstawień tak jego, jak i inspektoratu, oddział budowniczy w Wiedniu nie pozwala na ten wydatek, ponieważ hala ma uledz przebudowaniu. Tuż obok drzwi, prowadzących do restauracyi, widzimy miejsca ustępowe, które już dlatego, że są wciąż odwiedzane, mimo staranej czystości, jednak jako nie mające wodociągu, wydzielają wstrętną woń, wdzierającą się do restauracyi.

Niechaj nam daruje Świetna Dyrekcya c. k. upr. kolei północnej, lecz takie urządzenie dworca nie należy do cywilizacyjnej misyi Towarzystwa niemieckiego i Krakowianie, oraz ogół przejeżdżających przez Kraków tego jej gustu wcale nie podziela.

Samą salę restauracyjną, służącą zarazem za poczekalnię II klasy, już przed dwoma laty jako ciemną, duszną, brudną i zadymioną jaskinię ze ścianami deszczem polanemi, dostatecznie opisaliśmy i od tego czasu nic tam się nie zmieniło. Z przyczyny podwójnego przeznaczenia tej sali panuje i tam natłok, który publiczność w ten sposób omija, że do I klasy się chroni, czego przy braku odpowiedniego personalu nikt co prawda nie wzbrania, lecz jadący pierwszą klasą narażeni są skutkiem tego na niewygodę, chociaż wysokie ceny płacą za bilety.

Już przed dwoma laty podnieśliśmy w *Nowej Reformie* braki, wychodząc z przekonania, że wzmianka o istotnem złem powinna wystarczyć powołanym czynnikom do usunięcia go. Zaspakajano opinię wiadomościami o wypracowaniu planów na przekształcenie i rozszerzenie gmachu. Odtąd wszakże, oprócz wybrukowania placu kolejowego nic się więcej nie stało.

Ten stan rzeczy jest dotkliwem lekceważeniem słusznych żądań Krakowa i przejeżdżającej publiczności, tem więcej, że pałace, jako dworce kolejowe wystawił już zarząd kolei północnej w Bielsku, Cieszynie, Ostrawie, Przyrowie, Ołomuńcu itd. Nie domagamy się pałaców, ale żądamy bezpieczeństwa publicznego, czystości, porządku i nieodzownej wygody i sądzimy, iż reprezentacya miasta w interesie publicznym tego również domagać się będzie.

Kronika.

Kraków, 12 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem. Odbyć się ma również posiedzenie poufne dla nadania prezenty na posady nauczycielskie w szkołach pospolitych miejskich.

Artyści krakowscy XVI wieku. (*Odczyt p. Winc. Wdowiszewskiego.*) Słyną mieszkańcy Krakowa z przywiązania do swego miasta do zabytków jego przeszłości i wszystkiego, co z historyą świetną przedwawelskiego grodu związane. Dziwnym i smutnym też wobec tego był widok świecącej pustkami sali na wczorajszym odczycie p. Wdowiszewskiego, który tak zajmujący nietylko ze stanowiska ogólno-historycznego, ale specyalnie dla krakowskich stosunków, poruszył przedmiot.

P. Wdowiszewski w sposób bardzo przystępny a zajmujący skreślił dzieje rozwoju sztuki włoskiej w Polsce w XVI stuleciu. Impuls do tych włoskich polskiej sztuki początków dało przybycie Bartłomieja Berecci, twórcy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, którego sprowadził w r. 1515 Zygmunt I, wraz z całym zastępem Włochów. Oni to rzucają pierwszy posiew renesansu w Polsce, a po stoczonej walce z miejscowymi rękodzielnikami przyjęci do cechów rozpoczynają dzieło przyozdabiania Krakowa pomnikami renesansu i kształcą pokolenie następców. Popiera ich początkowo magnaterya, później bogate mieszczaństwo, a ta konkurencya dwóch warstw jest źródłem i przyczyną obfitości licznych pomników renesansu, mieszczących się po kościołach krakowskich. Podobnie jak z architektami, rzecz miała się z malarzami i innymi artystami, którzy przyjęci na prawo miejskie stali się rozsadnikami sztuki na polskim gruncie. Konkluzyą zajmujących wywodów prelegenta, których dla szczupłości miejsca nie możemy obszerniej streszczać, jest twierdzenie, że rodzima sztuka polska zakwitła na obcym włoskim gruncie i że temu wpływowi zawdzięcza Kraków świetny okres sztuki w XVI wieku. Na tych wzorach wykształcił się długi szereg polskich artystów, jak Chmielowski, Litwinek, Słoński, których dzieła stały się trwałym i chlubnym sztuki rodzimej pomnikiem.

Odczyt, przeplatany szczegółami z życia prywatnego i stosunków finansowych artystów, zakończył prelegent uwagą, że sztuka rodzima w XVI wieku nie miała własnego źródła i że dopiero wchłonięcie obcych wpływów zapewniło jej trwałe podwaliny rozwoju. Słuchacze gorącemi oklaskami podziękowali prelegentowi za zajmujący odczyt.

Odczyty. Zapowiedziany odczyt artysty dramatycznego p. Edmunda Rygiera „O sztuce teatralnej i aktorach w Polsce“ odbędzie się w poniedziałek d. 14 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego.

W piątek d. 18 b. m. odbędzie się w sali Rady miejskiej odczyt prof. Jana Zawiejskiego „O urządzeniu sceny w nowym teatrze krakowskim“.

Wieczór muzyczny w Kole literacko-artystycznem. Salony Koła literacko-artystycznego stały się od pewnego czasu miejscem, w którem muzyka znalazła dla siebie trwały i godny przybytek. Po szeregu wieczorków zimowych i sobótek karnawałowych, post przyniósł zapowiedź cyklu rautów i wieczorów muzycznych, które nie mało przyczyniają się do rozbudzenia życia umysłowego i artystycznego. Pierwszy z zapowiedzianych wieczorów odbył się wczoraj przy niezwykle licznym udziale członków, a prześliczny program produkcyj i wysoce artystyczny ich wynik sprawił, że wieczór ten na miano koncertu zasłużył. Zasługa w tem pp. Barabasza i Galla, którzy rozdzielili trudy urządzenia i z podjętego zadania wywiązali się tak, jak się spodziewać można było po tak dzielnych i wytrawnych muzykach.

Dźwiękami Sonaty Griega na skrzypce i fortepian rozpoczął się wieczór. Do wykonania Sonaty zasiedli pp. Domaniewski i Singer. Gra p. Domaniewskiego w ensemblu nie traci nic ze swej siły przejrzystości i daje zawsze artystyczną całość. Godnym towarzyszem był p. Singer, który z wielkim temperamentem i werwą wykonał część skrzypcową. Rzęsistemi oklaskami wykonawców obdarzono.

Wyborowa dwunastka chóru męskiego pod batutą p. Barabasza wystąpiła z najlepszemi popisowemi utworami. Nie podobna wyliczać całego szeregu przepysznie odśpiewanych pieśni, wszystkie bowiem czarowały słuchaczy pięknością melodyi i precyzyą wykonania. Silniej utkwiły w pamięci artystycznie wykonane pieśni włoskie ludowe w układzie Galla, które należą do najnowszych i najefektowniejszych popisowych produkcyj chóru.

Bohaterem wieczoru, jak zawsze, najgoręcej oklaskiwanym był p. Domaniewski, który z rozrzutnością obdzielał słuchaczy perłami swego repertoaru. Po świetnem „Aufschwung“ Schumanna usłyszeliśmy „Impromptu“ i „Berceuse“ Chopina, a w końcu majestatyczny polonez as-dur. Wszystko wykonane było z siłą męską, pewnością i werwą. „Berceusa“, którąśmy po raz pierwszy usłyszeli, jest arcydziełem wykonania, które odsłoniło nowe zalety gry p. D., a mianowicie niezrównaną miękkość i pieszczotliwość w prowadzeniu kantyleny i najpełniejsze przejęcie się duchem i indywidualnością kompozycyi Chopina. Swietny fortepian Bechsteina nie mało przyczynił się do podniesienia wrażenia wykonania.

Utalentowana uczennica p. Galla panna M. od śpiewaniem dwóch utworów przyczyniła się do okraszenia pięknego programu. Zarówno w pieśni Lassena, jak i w popularnej „Barkaroli“ Galla młoda amatorka nie po raz pierwszy już dowiodła wybornej szkoły, w której piękny z natury głos staje na coraz wyższym szczeblu udoskonalenia.

Produkcye dwunastki i doskonała deklamacya p. O., który wygłosił z wielkim zapałem ustęp z „Pana Tadeusza“, dopełniły wrażeń wieczoru.

Uczta. Ustępującego po trzechletniem urzędowaniu z godności prezesa Towarzystwa technicznego p. nadinżyniera Sarego żegnali w środę d. 9 b. m. w sali hotelu Drezdeńskiego koleżeńską ucztą członkowie Tow. technicznego. Pożegnanie rzeczone było dobrze zasłużonym wyrazem uznania członków dla pożytecznej działalności p. Sarego na zaszczytnem stanowisku prezesa Tow. technicznego.

Wydział krakowskiego Tow. im. Tadeusza Kościuszki powziął na wczorajszem posiedzeniu uchwałę, aby akt odsłonięcia pomiątkowej tablicy na domu p. Siedleckiego w Rynku głównym odroczyć, ze względu na panujące zimno, z 24 marca na 4 kwietnia br. Wydział Towarzystwa dołoży starań, aby akt odsłonięcia miał cechę uroczystą.

Na tem samem posiedzeniu zdawał p. Kornecki sprawę z rozprzedaży dziełka p. Śmiałowskiego pod tyt. „*Żywot T. Kościuszki*“. Jak wiadomo, Tow. im. T. Kościuszki rozpisało było w roku zeszłym konkurs na napisanie popularnej książki pod powyższym tytułem, a z nadesłanych prac wydało własnym nakładem rzecz napisaną przez p. Eustachego Śmiałowskiego. Otóż z prawdziwą przyjemnością dowiedział się wczoraj wydział Towarzystwa, iż od kwietnia roku zeszłego dotąd rozprzedano **3755** egzemplarzy tego, znakomicie i przystępnie dla ludu i klas średnich napisanego dziełka. Nie ulega też wątpliwości, że wobec tego reszta nakładu wkrótce wyczerpaną zostanie. Dodajemy tutaj, że cena egzemplarza wynosi w większych ilościach ośm centów, pomimo iż wydanie jest wcale dobre i zaopatrzone udatnym wizerunkiem bohatera z pod Racławic.

Wreszcie na nowych członków Towarzystwa im. Tad. Kościuszki przyjęci zostali na wczorajszem posiedzeniu wydziału pp. Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, Jan Swierzyński, technik, Aleksander Swierzyński, zecer, Aleksander Taniewski, b. pułkownik wojsk polskich, Edmund Gajewski, rewident rachunkowy.

Koncert na dom akademicki, ze współudziałem panny Maryi Pawlików, został z powodu kolizyi z innemi produkcyami przełożony na dzień 21 b. m. (poniedziałek). Koncert odbędzie się nieodwołalnie w dniu tym w sali hotelu Saskiego, a program wypełnią: orkiestra, która odegra niegraną jeszcze w Krakowie uwerturę Cherubiniego „Anacreon“, chór akademicki odśpiewa dwie pieśni, jednę Beethovena, drugą Mendelsohna, artyści teatru krakowskiego panna St. Dziryt i p. Solski, którzy odegrają fragment sceniczny p. t. „Mąż-poeta“, *ad hoc* oryginalnie wierszem napisany przez p. Kazimierza Tetmajera, prof. Domaniewski, który odegra preludium Chopina i VI rapsodyę Liszta, a w końcu sama panna Pawlików, która odśpiewa w trzech numerach wielką aryę z „Halki“, pieśni Żeleńskiego „Poleciały pieśni moje“, Galla „Piosnka miłosna“, Niewiadomskiego (najnowsza) „Choć kwiaty w około“ i aryę z „Cavalleria rusticana“ Mascagniego.

Są wszelkie widoki, że bogaty ten i doborowy program, a szczególnie chęć usłyszenia i ujrzenia nadobnej lwowskiej śpiewaczki, wypełnią po brzegi salę saską, a tem samem zwiększą fundusz budowy domu akademickiego o sporą sumkę. Tak przynajmniej sądzićby można z dotychczasowej sprzedaży biletów, które wielki odbyt znachodzą.

Z zarządu „Lutni“ dochodzi nas następujące pismo:

Gdy wobec nadspodziewanie licznego wzrostu członków „Lutni“ sale tutejsze okazały się dla dogodnego pomieszczenia publiczności w czasie produkcyi Towarzystwa, w warunkach obecnie obowiązujących, niedostateczne, zarząd „Lutni“, opierając się na zasadzie przysługującego mu w myśl artykułu 7 statutu prawa, widzi się w konieczności liczbę wydawanych dotąd każdemu z pp. członków biletów, ograniczyć do jednego biletu, a natomiast postanawia cenę biletu następnego zniżyć na 50 ct.

Z powzięcia postanowienia niniejszego ośmiela się zarząd wyrazić nadzieję, że tym sposobem z wielu stron wypowiedzianemu życzeniu odpowie i dalszej niewygodzie publiczności, uczęszczającej na produkcye Towarzystwa, zapobiedz będzie w stanie.

J. Tyszkiewicz. *Z. Cieszkowski.*

Budowa koszar dla obrony krajowej. Połączone sekcye ekonomiczna skarbowa i wojskowa przyjęły do wiadomości plany, wykonane przez budownictwo miejskie na budowę koszar i magazynów wojskowych dla obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego. Sekcye zażądały wyjednania w ministerstwie wojny deklaracyi, iż koszary te i magazyny będą przez rząd zajęte jako koszary i magazyny stałe.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej zgodziła się na warunki, przez kolej północną przedłożone, co do rozszerzenia ulicy Bosackiej i przyjęcia jej na własność miasta. Sprawa ta przyjdzie już w przyszłym tygodniu pod decyzyę pełnej Rady miasta.

Z teatru. Jutro w niedzielę przedstawionym będzie po raz drugi „Kruczek mecenasa“. W poniedziałek po raz czwarty „Uwielbiany morderca.“

Wieczór dramatyczny w „Gwieździe“ odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 7 wieczorem.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 8 marca b. r.

Przyznać Grzegorzowi Zarzyckiemu, nauczycielowi szkoły ćwiczeń przy Seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, drugi dodatek pięcioletni od dnia 1 marca 1892;

Przenieść ze względów służbowych nauczycielkę Ludwikę Genik z Kozopuża do Kołbajowic (pow. rudeckiego);

Poruczyć Janowi Chomikowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Podborcach i Eliaszowi Czyżowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Dublanach, stałe kierownictwo tych szkół;

Przekształcić szkoły etatowe w Zaborowie i Uszwi (pow. Brzesko), w Czerniatynie (pow. Horodenka) i w Branicach (pow. Kraków) od 1 września 1892 na 2-klasowe, a to: w Zaborowie, Uszwi i Branicach o 2 nauczycielach z pełną płacą, w Czerniatynie zaś o 1 nauczycielu z pełną płacą i 1 nauczycielu młodszym;

Przekształcić szkoły filialne: w Książnicach (pow. Bochnia), w Przyborowie i Szczepanowie (pow. Brzesko), w Domianowie, Wasieczynie, Czerczu i Herbutowie (pow. Rohatyn) od 1 września 1892 na etatowe;

Zwinąć z końcem sierpnia br. 3-klasową szkołę ludową mięszaną na Strusinie w Tarnowie, a natomiast zorganizować: a) 2-klasową szkołę ludową żeńską o 2 nauczycielach na Strusinie w Tarnowie, b) 4-klasową szkołę ludową męską o 4 nauczycielach na Strusinie w Tarnowie, c) 4-klasową szkołę ludową żeńską o 4 nauczycielach przy katedrze w Tarnowie, wszystkie trzy szkoły od 1 września 1892, zaś d) 4-klasową szkołę męską o 4 nauczycielach na Grabówce, od 1 września 1894, wreszcie szkołę filialną w Chyszowie, od 1 września 1893;

Systemizować od 1 września 1892 posady osobnych nauczycieli religii rzymsko- i grecko-katolickiej, dla szkół ludowych w Kałuszu;

Zamianować: Grzegorza Konkolniaka, nauczycielem szkoły filialnej w Chlebiczynie polnym; Adama Pikusa, nauczycielem szkoły etatowej w Ołpinach; Józefa Cieplę, nauczycielem szkoły filialnej w Nienaszowie; Jana Mikołajczyka, nauczycielem szkoły filialnej w Bystrej, Aleksandra Nowotarskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Horożańce; Bronisława Seidla, kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Oświęcimie;

Zatwierdzić nauczyciela III gimnazyum w Krakowie, dra Franciszka Bylickiego, w zawodzie nauczycielskim;

Zaprowadzić we wszystkich szkołach, podlegających Radzie szkolnej krajowej, nową pisownię polską według prawideł, uchwalonych przez Akademię umiejętności w Krakowie.

Wypadek na jarmarku. Dzisiaj o godzinie $10^1/_2$ rano zawezwał strażnik policyjny pogotowie ochotn. ratunkowe z powodu wypadku, jaki zdarzył się w ujeżdżalni pod kościołem OO. Kapucynów na końskim jarmarku. Po przybyciu pogotowia skonstatowano, iż p. Abracham Kleinberg, lat 50, handlarz koni z Wolnicy, uderzony został przez wyprowadzanego ze stajni konia w prawe oko. Rana głęboka i obfity wylew krwi świadczyły o wypadku poważnym. Kość, okalająca oko z prawej strony, złamana, oko nieco w lewo odsunięte, powieka górna przecięta. Ranę opatrzono aseptycznie, następnie chorego odwieziono do kliniki chirurgicznej.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w lutym br., a przez znalazców złożonych w Wydziale III magistratu, przeglądać można w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Z Towarzystw gimnastycznych. Projektowana uroczystość jubileuszowa „Sokołów“ we Lwowie rozbudziła życie we wszystkich Towarzystwach gimnastycznych nietylko naszego kraju i Ks. Poznańskiego, ale nawet między polskimi „Sokołami“ Ameryki. Głównem usiłowaniem Towarzystw jest, aby dostarczyć jak największą liczbę ćwiczących i umundurowanych „Sokołów“ na uroczystość, która niewątpliwie wypadnie świetnie. Że prym wodzi Towarzystwo lwowskie, dodawać nie potrzebujemy, a chociaż nie ma dnia, aby jakaś komisya specyalna nie odbywała posiedzenia, liczba ćwiczących w lwowskim „Sokole“ przez cały karnawał była tak wielką, jak dotąd nigdy nie bywało. W zainteresowaniu się uroczystością szukać należy przyczyny wzrastającej liczby członków czynnych i nieczynnych. W ostatnich tygodniach wstąpiło do lwowskiego „Sokoła“ kilkunastu młodszych lekarzy. Nowozaciężni biorą w przeważnej części nietylko udział w ćwiczeniach, ale i w rozmaitych czynnościach Towarzystwa, składając tym sposobem dowody życzliwości dla instytucyj, czego najlepszym probierzem następujący fakt: Wkrótce po wstąpieniu do Towarzystwa zgłosili się nowo zaciężni „Sokoły“ do prezesa Tow., jako współredaktora *Przewodnika*, ofiarując swą pracę pismu. Ma się rozumieć, że propozycyę przyjął prezes z wdzięcznością, a w ślad za tem poszło, iż redakcya rozporządza dzisiaj bardzo obfitym materyałem, pięknie opracowanym, który w miarę możności ogłaszać będzie. Obecnie drukuje *Przewodnik* pracę dra G. Piotrowskiego: fizyologię ruchu, rzecz bardzo pouczającą tak ze stanowiska hygieny, jakoteż ze stanowiska gimnastyki bardzo ważną. Autor, który w lecie w celach specyalnych bawić będzie w Anglii, przyrzekł redakcyi *Przewodnika gimn.* zdać sprawę z postępów dokonanych w sprawie fizycznego kształcenia w Anglii. Że w tych warunkach *Przewodnik gimnastyczny* jeszcze piękniej, niż dotąd, rozwijać się będzie, wątpić nie można.

Zmarli. W dobrach swoich dziedzicznych Topolany, w gub. grodzieńskiej, zmarł Tadeusz Chrzanowski, konstruktor mostu żelaznego na Wiśle pod Warszawą, konstruktor kolei obwodowej warszawskiej, projektodawca dróg poleskich, oraz długoletni dyrektor kolei terespolskiej.

Dr. Onufry Trembecki, weteran wojsk polskich z 1831 r., honorowy obywatel miasta Nowego Sącza, lekarz wielce zasłużony i otaczany powszechnem poważaniem, zmarł w Nowym Sączu w 80 roku życia.

W Wągrowem w Poznańskiem zmarł w 93 roku życia Marcin Maciejewski, weteran z 1831 i 1848 roku.

Rada miejska lwowska na posiedzeniu w czwartek odbytem sprawę dalszego przesklepienia Pełtwi oddała w przedsiębiorstwo za 15.000 złr. inżynierowi p. Ibiańskiemu. Żydowskiej kasie ubogich uchwalono wyasygnować 2.000 złr., komisyi zaś instytutu ubogich chrześcian 1.000 złr. tytułem nadzwyczajnej subwencyi. W sprawie fakultetu medycznego uchwalono na wniosek referenta p. Schayera odstąpić aktem notaryalnym grunt pod budowę gmachu przy ulicy Piekarskiej i wypłacić w pierwszem ćwierćroczu 1893 kwotę 30.000 złr. Stypendyum z fundacyi Głowińskiego w kwocie 210 złr. rocznie nadano Emilowi Kingowi, słuchaczowi II roku prawa, drugie zaś w kwocie 157 złr. Michałowi Władysławowi Lemierzewskiemu, słuchaczowi prawa. W końcu polepszono wynagrodzenie służby szkół miejskich; starsi słudzy otrzymali po 240 złr., kwaterowe 120 złr. i mundurowe 30 złr., młodsi 180 złr., kwaterowe zaś i mundurowe w tej samej wysokości, co starsi.

Polskie akademickie Stowarzyszenie w Wiedniu „Ognisko“ skończyło właśnie 25 lat swojego istnienia. Aby uczcić założycieli, oddać cześć wszystkim zasłużonym członkom, wyrazić wdzięczność wszystkim dobrodziejom Stowarzyszenia, postanowił wydział „Ogniska“, z upoważnienia walnego zgromadzenia, jubileusz ten drogi dla młodzieży polskiej, drogi niemniej dla całej kolonii polskiej w Wiedniu, święcić uroczyście. Obchód odbędzie się w dniu 21 i 22 marca b. r. Porządek obchodu: 1) w poniedziałek 21 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie jubileuszowe obecnych i byłych członków Stowarzyszenia we własnym lokalu (VI. Bahlgasse 6); 2) we wtorek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Ehrbara uroczysty koncert jubileuszowy, z łaskawym współudziałem pań: Klary Lembeh harfistki, Fryderyki Prażak pianistki i Bronisławy Wolskiej, słowiańskiego stowarzyszenia śpiewackiego, oraz pp. Karola Frylinga i Maksymiliana Lewingera; 3) tegoż dnia po wieczorze biesiada jubileuszowa w sali „Słowiańskiej Besedy“ (I. Wallnerstrasse 2).

Zwracamy się do wszystkich byłych członków Stowarzyszenia naszego, członków założycieli, honorowych i wspierających z gorącą prośbą, aby zechcieli przybyć na tę uroczystość i przyczynić się do jej uświetnienia, a prosimy o to z tem większą nadzieją pomyślnego skutku, że nadzwyczajne warunki, pośród których powstało, rozwijało się i obecnie istnieje „Ognisko“, wkładają niejako powinność na każdego powinność dołożenia wszystkich sił, aby Stowarzyszeniu młodzieży, walczącemu na obczyźnie śród wrogich żywiołów wytrwale i ze skutkiem o swój byt, zapewnić jaknajlepsze warunki dalszego pomyślnego rozwoju.

Wydział polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu.

W Wiedniu w zabudowaniu parafii św. Szczepana tuż pod kościołem został zamordowany stróż Puchinger. Przyczyną zbrodni, która wywołała wielkie oburzenie ludności, była prawdopodobnie chęć rabunku, zamordowany bowiem posiadał znaczny zaoszczędzony kapitał. Mordercy nie powiodło się zabrać pieniędzy, lecz zbiegł. Policya nie posiada żadnych poszlak.

Wielka nędza panuje w Węgrzech górnych. Sprawozdawca dziennika *Neues Pester Journal* donosi, iż w wielu miejscowościach położenie jest wprost rozpaczliwe. Wychodźtwo wzmaga się z każdym dniem. Najciężej dotknięty jest okręg Nameszto, w komitacie Arva, a zwłaszcza pięć do sześciu miejscowości w tymże okręgu. W osadzie Erdödka, mającej zaledwie 1.500 mieszkańców, panuje między starszymi influenza, śród dzieci zaś biegunka; przebieg obu chorób bywa najczęściej śmiertelny, skutkiem złego odżywiania i nędznych mieszkań. Ludność we wszystkich owych miejscowościach komitatu Nameszto żywi się ziołami, korą drzewną i chlebem z sieczki owsianej. Rodzice wyrzucają dzieci na ulicę, nie mogąc ich w domu utrzymać. Na gościńcu roi się od nieletnich żebraków, względem których władze postępują pobłażliwie, uwzględniając smutne okoliczności. Hr. Edmund Zichy i komitet ratunkowy niosą energicznie pomoc biedakom, lecz wszystko okazuje się niewystarczającem. Rząd nadesłał dotąd tylko 3.000 złr. Nadżupan opowiada, że wygłodzona ludność spożyła już zboże do zasiewu przeznaczone, że zatem w roku przyszłym nędza będzie prawdopodobnie jeszcze większa. Równie smutne warunki panują w pojedyńczych miejscowościach komitatów Trencsin, Turocz i Saros. Według pisma *Magyar Hirlap* wiele osób w dotkniętych głodem okolicach żywi się korą drzewną i sieczką. Przy obfitych zbiorach cena głównego artykułu żywności wieśniaków arvaskich, kartofli, wynosi 40 do 50 ct. za cetnar metr., obecnie zaś podskoczyła do 4 złr. W miejscowości Olah-Dubowa siedmioro dzieci faktycznie umarło z głodu. Na drodze z Also-Kubin do Nameszto spotkał sprawozdawca *Magyar Hirlap* licznych wychodźców, a między nimi czterdzieści kobiet, którzy bez szeląga przy duszy wędrowali do Pesztu za chlebem. Jakiś młody Słowak żebrał, trzymając na ręku dwoje dzieci, które od trzech dni nic nie jadły. Groził, że je zabije, jeśli mu kto nie da jałmużny. — żona jego umarła z głodu i nie chciał, aby dzieci tą samą śmiercią zginęły. Wiele osób usiłuje zagłuszyć głód wódką. Spotyka się trzy-czteroletnie dzieci pijane, niezdolne utrzymać się na nóżkach. To rodzice, nie mając dla nich chleba, dali im wódki.

Teatrofon w Londynie. W ubiegłym tygodniu przeprowadzono do Londynu druty z paryskiego biura teatrofonów, a lord Salisbury pierwszy na ziemi angielskiej słuchał przez cały wieczór nad Tamizą śpiewu paryskich gwiazd operowych i operetkowych, jakoto pani Richard, interpretującej główną rolę w „Roi d'Is“, panny Duhamej w „Miss Helyett“ itp. Londyn będzie mógł więc brać udział we wszystkich ucztach artystycznych, na jakich Paryżowi nie zbywa. W Paryżu teatrofony są połączone z telefonami, tak, iż na każde żądanie abonent może słuchać śpiewu w operze, deklamacyi w operze francuskiej i muzyki baletowej w „Eden teatrze“. Konstruktorami teatrofonów paryskich byli inżynierowie Szarvady i Marynowicz. W ostatnich czasach połączono i Nantes siecią drutów teatrofonicznych z Paryżem.

Burzliwy żywot. Stefan Arago, znany konserwator muzeum luksemburskiego, zmarł w Paryżu. Do r. 1847 należał Arago do najulubieńszych francuzkich wodewilistów, przez czas nawet jakiś współpracował z Balzakiem. Życie zmarłego było bardzo burzliwe i bardzo we spomnienia bogate. Urodzony w r. 1802 w Perpignan, już w r. 1826 został dyrektorem paryskiego teatru „Vaudeville“. Następnie zajmował się dziennikarstwem, polityką, spiskowaniem za restauracyi, był adjutantem jenerała Lafayette'a, potem jeneralnym poczmistrzem, członkiem Konstytuanty, zbiegiem do Belgii w r. 1852, krytykiem teatralnym w „Avenir national“, merem Paryża w r. 1870, deputowanym do zgromadzenia narodowego, posłem nadzwyczajnym we Włoszech, archiwistą i bibliotekarzem szkoły sztuk pięknych w Paryżu, wreszcie konserwatorem zbiorów luksemburskich. Szczegół charakterystyczny: dyrekcya „Vaudevilu“ nie wiodła się młodemu Arago, tak, że po dwóch latach musiał ogłosić bankructwo. Wszystkie jednak pasywa przejął na swój rachunek osobisty: spłatę długów ukończył dopiero po... 46 latach, pełnej rehabilitacyi w paryskim sądzie handlowym dostąpił. Wytrwałość nielada...

Leczenie raka. *Neues Wiener Tagblatt* ogłosił informacye prof. Adamkiewicza co do leczenia raka. Prof. Adamkiewicz oświadczył, że jeszcze przed Kochem wpadł na myśl, że własne wydzieliny bakteryj działają na nie zabójczo; rak nie jest wprawdzie, według Adamkiewicza, chorobą baccylusową, ale i celki rakowe tworzą podobnież wydzieliny zabójcze dla nich samych. Jeżeli się gdzie zrobi z tych wydzielin injekcye, to następuje bez chirurgicznej operacyi wydzielenie, albo przetwór nowotworu. Adamkiewicz nie utrzymuje, jakoby osiągnął już rezultaty zupełnego wyzdrowienia, ale sądzi, że znalazł drogę, na której do celu dojść będzie można. Oświadczył on, że będzie dalej robił doświadczenia, ale na przyszłość tylko na chorych, wskazanych sobie przez profesorów uniwersytetu.

Żółta febra w Brazylii szerzy się coraz bardziej; według ostatnich nadeszłych do Europy wiadomości zwłaszcza w Santos robi epidemia straszne spustoszenie. Raport telegraficzny konsula angielskiego lorda Salisbury wykazuje, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy zmarło na żółtą febrę ośmnastu kapitanów okrętów. Liczba ofiar śród załogi wynosi setki, bywało, że epidemia zabijała całkowitą załogę jednego okrętu. W Rio de Janeiro żółta febra mniej się szerzy, ale ma tak złośliwy charakter, że prawie wszystkie wypadki bywają śmiertelne.

Na obiady dla głodnych dzieci złożyły pp. Z. i M. Rogozińskie 7 złr., M. Bols. (nieczytelne) 3 złr.

Składki. W dalszym ciągu na bal akademicki nadesłali: Zofia z Grabowskich Loewenfeldowa 20 złr., N. N. 15 złr., Stefanowa Muszkowska 5 złr., prof. Stanisław Madeyski 10 złr., prof. dr. A. Baranowski 5 rubli, L. Gostkowski 5 złr.

Za dni kilka podanym będzie ogólny dochód z tego balu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 13 marca: Po raz drugi „Kruczek mecenasa“ komedya w 4 aktach J. K. Zielińskiego.

W poniedziałek 14 marca: Po raz czwarty „Uwielbiany morderca“ (*Cocard et Bicoquet*), komedya w 3 aktach pp. Raymond i Bucheron, tłomaczył Stanisław Kremer.

We wtorek 15 marca: Po raz trzeci: „Kruczek mecenasa“, komedya w 4 aktach J. K. Zielińskiego.

Dział ekonomiczny.

Opusty transportowe. Według rozporządzenia c. k. gen. Dyrekcyi austr. kolei państwowych z dnia 9 marca b. r. gminy położone w okręgach politycznych: Biała, Bochnia, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Wadowice, Wieliczka i Żywiec, a zamawiające transporta kukurudzy i ziemniaków ze stacyj kolei państw., leżących w Galicyi i Bukowinie winny poprzednio przedłożyć c. k. dyrekcyi ruchu w Krakowie karty zamówienia, wystawione przez naczelnika gminy względnie przełożonego obszaru dworskiego i przez dotyczące c. k. starostwo potwierdzone, na podstawie których otrzymają asygnatę do zaliczenia zniżonej stopy przewozowej.

Obydwa te dokumenta mają być do dotyczących listów przewozowych w stacyi nadawczej dołączone“.

Fabryki w gubernii warszawskiej. W r. 1891 w gubernii warszawskiej funkcyonowało w ogóle 1730 fabryk i zakładów przemysłowych, które zatrudniały 25.702 robotników, przyczem wartość ich produkcyi wynosiła rs. 31,781.792. Według rozwoju produkcyi fabrycznej, oddzielne powiaty idą po sobie w następującym porządku: błoński z produkcyą rs. 7,600.388; warszawski 7,285.210; kutnowski 5.120.440; gostyński 3.770.099; sochaczewski 2,196.864; grojecki 1.834.765; włocławski 1,029.424; łowicki 861.885; nieszawski 624.430; nowo-miński 711.538; skierniewicki 493.786 rs. i radzymiński 193.875 rs.

Wielki strejk węglarzy w Anglii rozpoczyna się stanowczo 12 marca. Dotychczas jednak doniesienia, ilu górników ma wziąć udział w tym strejku, różnią się znacznie między sobą. Jeśli i Szkoci przystąpią do strejku, a także i związek węglarzy w Durham, to wówczas liczba strejkujących w całej Anglii, Szkocyi i Walii wyniesie 400.000 górników. Z tego widać, jak wielka liczba mieszkańców Anglii zajęta jest pracą w kopalniach węgla. Pewien handlarz węgla w Londynie, który od czternastu lat pracuje już w tym zawodzie, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że nie będzie to wcale rzeczą dziwną, gdy tona węgla w najbliższych 10 dniach podskoczy w cenie do 42 szylingów.

Dotychczas wszystkie usiłowania by załagodzić strejk, nie odniosły pożądanego skutku. Konserwatywne dzienniki angielskie z całego postępowania unii robotników wyciągają ten wniosek, iż zaprowadzenie ośmiogodzinnej pracy całkiem jest zbyteczne, gdyż jeśli większość górników zechce

w istocie tylko ośm godzin dziennie pracować, to zdoła to przeprowadzić bez potrzeby zatrudniania tą sprawą parlamentu. Po prostu zarząd unii rozkaże, iż wszyscy robotnicy mają zawiesić na 14 dni robotę, robotnicy zrzekną się płacy na ten czas w ogólnej kwocie 1,000.000 funtów szterlingów czyli 20 milionów marek, a wtedy mogą sobie podyktować tyle godzin dziennej pracy, wiele im będzie się podobało.

Z targów zbożowych.

Kraków, 11 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·45	12·—
Żyto	10·50	10·72
Jęczmień	7·50	8·25
Owies	7·20	7·60
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	4·25	4·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „		78·—
Koniczyna nasienna czerwona za 100 kilo	40·—	70·—
„ „ biała „ „ „	50·—	75·—

Ceny zboża.

Lwów, 11 marca.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·50	11·10	10·30	11·—	10·20	11·—	10·60	11·30
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·20	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	12·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	75·—	40·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65 —

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	728·3 mm	731·4 mm	734·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	—3°,2	+4°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	W 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71%	91%	45%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	1	5	10

Uwagi: W nocy trochę śniegu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń 12 marca. Dzisiejsza *Neue Fr. Presse* biorąc na uwagę częste wyjazdy gen. Hurki do Petersburga, zamieszcza wstępny artykuł o wyzywającym ucisku w Polsce przez Rosyę. Artykuł tchnie życzliwością dla Polaków. Wobec złowrogiego, nurtującego w głębi niezadowolenia w całej Rosyi, wobec zmienionego stanowiska, jakie teraz zajęli Polacy w Niemczech i w Austryi, wobec faktu, że Europa czuje się zagrożoną przez Rosyę, wobec tego wszystkiego bezwzględne i gwałtowne moskwiczenie Polski może stać się fatalnem. Rosya zmusza Polaków tańczyć na grobie ojczyzny. Rosya Polskę żywcem pogrzebała.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 marca. Według dzisiejszej *Wn. Ztg* dotychczasowy gubernator banku austro-węgierskiego Moser, został na własną prośbę od obowiązków uwolniony i otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. W jego miejsce gubernatorem banku został zamianowany Kautz.

Dr. med. we Lwowie Janda, otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Wiedeń. 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety dla regulacyi waluty przewodniczył minister skarbu.

Radca rządowy Juraschek oświadcza się za walutą złotą a przeciw pozbywaniu się srebra. Mowca jest za pozostawieniem srebra w obiegu w czasie przejściowym i za przebiciem tegoż srebra później na monetę zdawkową. Juraschek żąda pozostawienia w obiegu asygnat państwowych do wysokości 100 milionów złr. za zupełn-m pokryciem. Mowca domaga się głównie uwzględnienia kursu dziennego w czasie, gdy nad tym przedmiotem toczyć się będą obrady i gdy zapadnie ostateczna uchwała, — nadto zaś żąda oznaczenia wartości przyszłej monety według wagi surowej.

Według opinii Juraschka kurs relacyjny według obliczenia wynosi 2 franki 17 centimów. Rzeczoznawca oświadczył się za zmniejszeniem jednostki monetarnej, mianowicie za wprowadzeniem jednostki odpowiadającej dzisiejszemu pół złotemu reńskiemu.

Schoeller (z Berna) zaleca walutę złotą bicie monety srebrnej, jako obiegowej i asygnaty skarbowe na drobne kwoty z zastosowaniem tychże do srebra w obiegu będącego. Co do relacyi oświadcza się za przeciętnym kursem 1876—91 roku; wreszcie życzy sobie jednostki odpowiadającej reńskiemu lub pół złr.

Salzburg, 12 marca. Sejm tutejszy unieważnił wybór i mandaty posłów Wiktora Fuchsa i Edera.

Zagrzeb, 12 marca. Wikaryat kapituły archidyecezyi zagrzebskiej wydał okólnik do duchowieństwa, wzywający księży, aby podczas przyszłych wyborów do sejmu wstrzymali się od wszystkiego, co niezgodne ze stanem duchownym i unikali wszelkich zajść.

Berlin, 12 marca. Cesarz wstał już z łóżka, ale jeszcze nie wychodzi z domu.

Darmstadt, 12 marca. Życiu wielkiego księcia heskiego zagraża coraz większe niebezpieczeństwo.

Paryż, 12 marca. Wczoraj wieczór o godz. 10 była eksplozya w domu na bulwarze Saint-Germain. Huk słyszano na 500 metrów w promieniu. Mury domu zostały podziurawione, jakby od strzałów kartaczowych. W podłodze drugiego piętra jest wielki otwór. Jeden służący ranny w rękę i twarz. Zdaje się, że jakiś anarchista jest sprawcą tej eksplozyi, bo w tym domu mieszka radca sądowy Benoit, który prowadził śledztwo w procesie anarchistów w St. Denis.

Paryż, 12 marca. Stwierdzono, iż wybuch na bulwarze Saint-Germain nastąpił skutkiem podłożenia bomby.

Bruksela, 12 marca. W kopalni pod Anderhus nastąpił straszny wybuch gazów. Z trzystu robotników, którzy pracowali w kopalni dotychczas kilku zaledwie wyciągnięto.

Manchester, 12 marca. Były sierżant pionierów Holder, wezwany został przed sąd policyi poprawczej, oskarżony o namawianie do zdradliwego udzielenia wiadomości o robotach obronnych na Malcie. Proces został odłożony. Sędzia odmówił wypuszczenia Holdera na wolną stopę.

Petersburg, 12 marca. Stowarzyszenie angielskie dało 20.000 funt. szt. na wsparcie kolonistów niemieckich w guberni Samarskiej.

Petersburg. 12 marca. Zapowiedziany na dzień wczorajszy raut u ministra spraw zagranicznych Giersa, z powodu choroby wielkiego księcia heskiego został odłożony.

Rzym, 12 marca. W Izbie poselskiej toczyły się obrady nad zmodyfikowanym budżetem. Pierwszy artykuł został przyjęty.

Konstantynopol, 12 marca. *Agence de Constant.* dowiaduje się, że uwzględniając wielce prawdopodobne kłopoty i zawikłania, sułtan zaniechał swego pierwotnego zamiaru co do zmiany fermanu inwestycyjnego dla wicekróla egipskiego. Achmet Eyub pasza odjedzie przeto wkrótce do Egiptu z fermanem dawniej ułożonym.

Ateny, 12 marca. Zapewniają, że rząd zaciągnął sześcioprocentową pożyczkę złotą w kwocie jedenastu milionów w miejscowych bankach. Rząd uznaje potrzebę rozwiązania Izby, ponieważ przekonany jest, że większości nie osiągnie. Tymczasem, w oczekiwaniu ponownego zebrania się Izby, rząd przygotuje nowy budżet, i program rządowy.

Sofia, 12 marca. Wieści, rozgłoszone z Paryża o śmierci Stambułowa nie mają żadnej podstawy. Stambułów był wczoraj na obiedzie w pałacu a dzisiaj przyjmował kilka osób — i ma się zupełnie dobrze.

Sofia, 12 marca. Porta zgodziła się na zamianowanie Dimitrowa bułgarskim agentem dyplomatycznym w Konstantynopolu. Nominacya wkrótce urzędownie ogłoszoną zostanie.

Belgrad, 12 marca. W Skupczynie rozdano posłom deklaracyę Milana, która w tych dniach będzie odczytaną. Deklaracya zawiera tylko zrzeczenie się praw Milana; nie ma jednakże w niej mowy o jakichkolwiek żądaniach; jednakże żądania isnieją, pomimo że w Skupczynie nie będą roztrząsane.

Klub radykalny będzie dzisiaj wieczór ponownie obradował nad deklaracyą Milana, a także [illegible] będzie trudności kwestyi gabinetowej, o których usunięcie rząd usilnie się stara.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej:

dnia 12 marca 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	94	45
Zjednoczony dług w srebrze	93	85
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	102	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	306	25
Londyn	119	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	22½

Wiedeń, 12 marca. Ruble papierowe 120·25. Cena nafty 17·75—21·25. Spirytus 20·25; żyto 9·77; pszenica 10·42; owies 6·34.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Jedwabne batystowe suknie. 10 złr. 45 cnt. materyał na jednę, najlepszy gatunek. — Przesyłka wolna od porta i cła. Seiden-Fabrik G. HENNEBERG (c. k. nadworny dostawca). Zürich. Listy kosztują 10 ct. marka. Jedwab „Gloria“ na płaszcze od prochu i deszczu i t. p.

Blansko przy Bernie, 20 czerwca 1887.

Do Pana Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

Od pewnego czasu zażywam Pańską sól żołądkową i mogę skonstatować, że dotąd żaden proszek lepszych w katarze mego żołądka nie wydał rezultatów. — Odwrotną pocztą proszę mi przysłać znowu 10 pudełek.

Jan Wohanka w. r.
zarządca fabryki.

Można jej dostać u **wynalazcy, krajowego aptekarza Juliusza Schaumanna w Stockerau,** następnie we wszystkich renomowanych aptekach monarchii austro-węgierskiej. Cena pudełka 75 ct. Za pobraniem pocztowem wysyła się najmniej 2 pudełka.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

o „Domu narodowym“
w Cieszynie.

Tylko w Administracyi „Nowej Reformy“
do nabycia:
1) **Memoryał o Polsce,** przedłożony na Kongresie pokoju w Rzymie w listopadzie 1891 r. egzemplarz . . . . . —·1
2) **Uwagi na czasie:**
I. **Sprawa ruska.** (Wspomnienia, spostrzeżenia, uwagi i wnioski) spisał Jił . —·2
II. **Uregulowanie waluty.** (Fakta, spostrzeżenia i uwagi) spisał Jił. . . . —·20
III. **Reprezentacye miast w Izbie poselskiej** (Upośledzenie Galicyi) spisał Jił. . . . . —·2
IV. **Krzywda reprezentacyi miast w Sejmie,** opisał Jił. . . . . . . —·20

Spieszcie i zamawiajcie!

Upoważnione biuro zawiadamia niniejszem, że dwie wielkie firmy zawiesiły wypłaty i pod pleany właściciel biura wysprzedaje **wszystkie zapasowe towary,** ażeby tylko uczciwe nazwiska firm czyste pozostały. Warunki są jak najdogodniejsze. Oto wysprzedajemy te przepyszne i praktyczne, dla każdej rodziny niezbędne towary za od 3 do 4 razy niższą cenę, gdyż **tylko za 95 centów** za pobraniem pocztowem i wysyłamy każdemu.

Więc spieszcie! zamawiajcie!

gdyż wskutek ogromnej liczby zleceń, wyczerpią się szybko te towary.

- Tylko **95 cnt. damska duża chustka,** $^{9}/_{4}$ wielkości, we wszystkich najpyszniejszych kolorach, rzecz niezrównana.
- „ **95 cnt. tuzin batystowych chustek do nosa,** z odmiennemi brzegami, praktyczne i cenne.
- „ **95 cnt. koszula damska z prześlicznemi haftami i wstawkami,** prawie za bezcen.
- „ **95 cnt. gorset nocny,** wyszywany wstawkami, prześliczny.
- „ **95 cnt. majtki damskie haftowane i z koronkami,** dla eleganckich dam znakomity podarek.
- „ **95 cnt. francuska sznurówka,** pierwszędn. gatunku, z zamykaniem łyżkowem, doskonale odrobiona.
- „ **95 cnt. kolorowa serweta na stół** o wspaniałych deseniach i żywych kolorach, również białe.
- „ **95 cnt. 5 sztuk serwet „damast"** w dowolnych wzorach.
- „ **95 cnt. 3 pary damskich pończoch,** sięgających za kolana. Każda para innego koloru.
- „ **95 cnt. 4 pary męskich skarpetek zimowych,** grubych i ciepłych. Każda para innego koloru.
- „ **95 cnt. francuski bronzowy zegar ścienny,** znakomicie i dokładnie wskazujący.
- „ **95 cnt. 6 sztuk doskonałych cienkich filiżanek i 6 spodków** do czarnej kawy, z najdelikat. porcelany karlsbadzkiej, złocone i kolorowane.
- „ **95 cnt. dzbanek na wodę** z karlsbadzkiej porcelany, który w każdym domu powinien się znajdować.
- „ **95 cnt. 5 sztuk łyżek stołowych** z najdoskonalszego srebra „Bretanica", wiecznie białych.
- „ **95 cnt. 12 sztuk łyżeczek do kawy,** wiecznie białych, z „Bretanica".
- „ **95 cnt. 6 nożów** z trzonkami i ostrzami o srebrnym połysku.
- „ **95 cnt. chochla** do rosołu, ciężka, z „Bretanica" srebra.
- „ **95 cnt. brylantowy pierścień** ze złota „doublé" z imitowanemi kamieniami.
- „ **95 cnt. para kolczyków** z imitowanemi iskrzącemi brylantami.
- „ **95 cnt. medalion** z imit. brylantami, od prawdziwego złota nie dający się odróżnić.
- „ **95 cnt. scyzoryk** w szyldkretowej oprawie o 4 ostrzach.
- „ **95 cnt. fajka piankowa,** chińskiem srebrem okuta. Senzacyjne dla palących.
- „ **95 cnt. cygarniczka piankowa** wraz z etui, przepyszna.
- „ **95 cnt. łańcuszek do zegarka** ze srebrnego lub złotego niklu.
- „ **95 cnt. jedwabna chustka** na szyję lub na głowę, 1 łokieć szer. i długości, w najśliczniejszych kolorach
- „ **złr. 3·50 przepyszny serwis do kawy** z najdelikatniejszej porcelany karlsbadzkiej, z deseniami złotemi i kolorowemi.
- „ **złr. 2·40 męskie doskonałe spodnie zimowe,** z dobrej materyi, grube, silne i ciepłe, sporządzone według najmodniejszych wzorów wiedeńskich.
- „ **złr. 1·80 duże naczynie** na wodę **z przykrywą,** z delik. porcelany karlsb.
- „ **złr. 2·95 stołowy budzik niklowy,** wskazujący i budzący najdokładniej.

Towary, które się nie podobają, przyjmujemy napowrót i wymieniamy. — Wysyłka zostaje pod najściślejszą kontrolą. 154 8 9

Adres: **Komisions-Bureau Mor. Apfel**
Wien, I., Fleischmarkt, 12 NR.

CHRISTOFLE & Cie.

WIEN, I., Opernring, 5, (Heinrichshof).

c. i k. nadworni dostawcy,

Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.

Najciężej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.

Szczególne artykuły

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.

Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem

[CHRISTOFLE.] 264 22 28

Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17.—	12 łyżeczek do kawy	złr. 7.—
12 widelców	złr. 17.—	1 łyżka wazowa (chochla)	złr. 5.30
12 nożów	złr. 17.—	1 łyżka do mleka (czerpak)	„ 3.20
12 deserowych grabek	złr. 15.—	1 łyżka do jarzyn	złr. 4.—
12 deserowych nożyków	złr. 15.—	12 podstawek	złr. 8.25
12 łyżeczek do kawy	złr. 9.—	1 duży widelec	złr. 1.50

Cenniki illustrowane bezpłatnie.

ALFREDA RASSLA

w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki)

założony w roku 1857

handel nasion leśnych i gospodarskich

w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu,

poleca

najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownie i częściowo.

Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 21 34

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.** 130 13 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca pośrednictwo

w dzierżawach i sprzedażach majątków,

poleca **doborową służbę dworską i miejską.** 411 17 0

Energiczny z chlubnemi świadectwami **ekonom**, kawaler, z płacą 300 złr. i tantiemą 150 złr. rocznie, znajdzie umieszczenie z dniem 1 lipca b. r.

„Klęska" („La Débâcle").

Najnowszą powieść pod tym tytułem **Emila Zoli** rozpoczął drukować dwutygodnik **„Myśl".** Jestto wspaniały obraz zapasów tytanicznych, jakie stoczyły z sobą Francya i Prusy w krwawej wojnie 1870/71 r.

„Myśl" obok Klęski zamieszcza znakomitą powieść Kiellanda p. t. „Śnieg" i oryginalne studyum Jellenty p. t. „Pięć wieczorów".

Adres Administracyi „Myśli", **Kraków, ulica Zielona, L. 8.**

Prenumerata kwartalna na prowincyi wynosi **2 złr.** 558 3 6

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

ALBINA KRAJEWSKIEGO

Wiedeń, I., Giselastrasse, 1,

poleca na czasie:

KASY żelazne ogniotrwałe

Nr. 0	$0^1/_2$	1	2	3	4
złr. 65,	78,	100,	120,	135,	160.

Maszyny do prania bielizny, **magle** pokojowe, Wyżymaczki, Mydło, Krochmal, Farba, Świece itp.

Pasy do maszyn z najlepszej skóry (Kernleder), rzemyki i śruby do spajania pasów, pasy gumowe, parciane, bawełniane, gurty we wszystkich szerokościach i miarach.

Farby olejne i lakierowe, zupełnie do użytku gotowe, lub suche, we wszelkich kolorach i do każdego celu.

Farby artystyczne i wszystkie przybory do każdego malowania.

Lakiery i potrzeby malarsko-lakiernicze do każdego celu.

Farby i lakiery do podłóg w 6 odmian.

Artykuły gumowe, chirurgiczne i techniczne, Hegary, prześcieradła gumowe i wszelkie potrzeby dla położnic, akuszerek i szpitali. Instrumenta lekarskie i domowe. (Cennik illustrowany na specyalności gumowe wysyłam **gratis i franco.**)

Artykuły gospodarskie, gorzelniane, browarnicze, młynarskie i rzemieślnicze.

Maszyny rolnicze i przemysłowe, jakie tylko egzystują. — **Latarnie** stajenne, gospodarskie i domowe na naftę i oliwę. 440 9 0

Słowem wszystko, co kto potrzebuje, poleca **taniej** niż wszędzie i wysyła.

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI
ST. GALLEN,
W SZWAJCARYI.

473 22 26

Próbki do wszyst. miejscowości opłacone.

Za nieprzypadające do gustu zwracam pieniądze.

Każda próbka stwarza dla mnie stałego odbiorcę.

Znane jako najlepsze i najgustowniejsze

Materye sukienne

trwałe i doskonałe na ubrania do każdego celu przesyła za pobraniem w metrach i sztukach osobom prywatnym i krawcom na **sezon wiosenny i letni skład c. k. uprzyw. fabryki sukna i materyj wełnianych**

Moriz Schwarz

w Zwittau (Morawa).

Specyalność w materyałach na **uniformy, sukna wojskowe i wyłogi, nieprzemakalne „Loden" i na ubrania do polowań. Czarne „Peruvian" i „Doskins"** na ubrania salonowe. Specyalność **w materyach płóciennych do prania, pikowych i jedwabnych na kamizelki. Sukna liberyjne i na bilardy. Pozostałe resztki oddaje jak najtaniej, wzorów tychże nie udziela.**

Panom majstrom krawieckim wysyłam bogato wypełnione **karty próbkowe,** jednak nieopłacone. 365 5 20

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub przez **Agencyę dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo p. **M. Meraka w Brzesku** z pominięciem wszelkich handlarzy.

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.
392 8 12

Panowie

cierpiący na osłabienie, niechaj żądają illustrowanej broszury o patentowanym galw.-elektrycznym aparacie **„Refector",** skonstruowanego według zasad prof. Volty, do samoistnego używania. Nieszkodliwe skutki noszenia na ciele poręczone. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Można go wygodnie pomieścić w kieszeni. Przesyłka oclona. Broszury darmo (w kopercie za 20 fenig. marką) wysyła **Theo Biermann,** elektro technik, **Wien, I., Schulerstrasse, 18.** 227 19 0

FABRYKA

Cukrów deserowych i Czekolady

A. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka, 5,

poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, jako to:

Wyborowych czekoladek $^1/_2$ kilo 1 złr.
„ pomadek $^1/_2$ kilo 80 cnt.
Karmelków nadziew. lub nie $^1/_2$ k. 50 cnt.
$^1/_2$ kilo mięszanych pomadek i czekoladek, w pudełeczku . . . 1 złr.

oraz najlepsze cukierki przeciw kaszlowi i chrypce 161 10 12

miodowo-ziołowe

na sposób Leliwa w Warszawie.

Z głębokim szacunkiem
A. Nowiński.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussner'.**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3-ch miesiącach,** po angielsku **w 24-ch lekcyach.** Cena metody niemieckiej niższy kurs 80 cent., kurs wyższy 2 złr. 10 cent. Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 cent. Metoda angielska z wymową 90 cent. — **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami 47, 28, 14 cent. **Najnowszy elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny po 35 i 28 ct., broszurowany po 20, 14 i 7 ct. Powiastki **polsko niemieckie** 28 ct. Powieść **Alibaba i 40 zbójców** 20 ct. Powieść **Myśliwi Gemz** 14 ct. 191 9 12

Skład główny **w księgarni**

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Tańsze od zagranicznych!

Znane jako najlepsze, czysto lniane

Płótna Korczyńskie

grubsze i cieńkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, berwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca

WŁ. GONET

krajowa fabryka tkacka

w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 5 48

Postęp czasu!

Tutki (Gilzy) nieklejone

„La Comète"

maszynami francuskiemi najlepszego systemu wyrabiane, przewyższają wszystkie dotychczas znane gatunki, o czem przez porównanie każdy łatwo przekonać się może.

Zalety. I. wąziutki szew nie prujący się podczas napychania. II. najlepsza francuska bibułka.

1000 tutek „La Comète" w rulonie 1 złr. 20 ct. 330 8 10

1 pudełko bibułek „La Comète" 60 książeczek 3 złr.

Zamówienia nad 6 złr. wysyła się franco.

Łaskawe zlecenia przyjmują

Bracia Elster we Lwowie

fabryka: **Plac Gołuchowskiego, 2.**

Nur 20 Pf.

kostet jetzt die neueste Auflage des „Interessantesten Katalogs der Welt" in [illegible] Druck mit hunderten Illustrationen.

Sensationell!

Hochinteressante Werke:

Physiologie der Liebe (353 S.) 3 Mk.
Gesetze u. Mysterien der Liebe 3 Mk.
Hygiene der Liebe . . . . 3 Mk.
Strategie der Liebe . . . . 3 Mk.
Zur Psychologie der Liebe . 60 Pf.
Ueber die platonische Liebe 50 Pf.

gegen Einsend od Nachnahme des Betrages. Nichtkonvenirendes wird gerne umgetauscht.

L. Schneider, Kunstverlag, Berlin SW., Bernburger Strasse 6

97 19 20

Realność

składająca się **z jednego jednopiętrowego i dwóch parterowych, murowanych budynków, z polem,** jest **w Cieszynie** z wolnej ręki **do sprzedania.** — W tej realności, blisko dworca kolej. położonej, jest **gospoda** wraz z kręgielnią.

Dwa parterowe budynki nadają się bardzo na pomieszczenie garbarni, fabryki mydła, lub tym podobnego składu fabrycznego. 526 2 2

Dochód roczny 2000 złr.

Adresu udzieli Admin. „N. Reformy".

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 8 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 190 16 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 4 104

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy już to zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, już to cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu w fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (choćby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Grubo mleć

5 minut gotować

Kathreinera

Kneippowska kawa słodowa, jedyna kawa słodowa o smaku i aromacie prawdziwej kawy.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i składach aptecznych.

338 3 25

O. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] — do Oświęcima, do Wiednia.
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki
9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.19 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.40 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa — do Żywca, do Mszany dolnej.
4.56 „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki
6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa — do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.37 „ „ „ z Podgórza - Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza - Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza - Płaszowa — z Żywca, Mszany Dolnej.
10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza - Płaszowa — z Wiednia, z Oświęcima.
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza - Płaszowa — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza - Płaszowa — z Oświęcima.
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu [illegible] o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach [illegible] i u konduktorów. 259 72

Wyroby gumowe

francuskie, w najlepszym gatunku, za tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. **Suspensoria** 1 złr. Zbiór składający się z 12 sztuk 5 złr. Wysyłka pod sekretem. 267 24 26

J. Reif, specyalista, Wiedeń, IV., Margarethenstrasse, 7.

Cenniki darmo, opłatnie i pod sekretem.

Zapowiedź.

Podaje się do wiadomości publicznej, że:

1. właściciel ziemski **Józef, Mateusz, Jakób Krzyżanowski,** zamieszkały w Konarzewie, syn właściciela dóbr rycerskich Henryka i Józefy z Malczewskich małżonków Krzyżanowskich, w Konarzewie zamieszkałych i

2. niezamężna **Marya Antonina hr. Krasińska,** zamieszkała w Krakowie, córka właściciela dóbr rycerskich ś. p. Huberta, ostatnio w Paryżu zamieszkałego, i Olgi Naumow, zamieszkałej w Krakowie, małżonków hrabiów Krasińskich, wstępują w stan małżeński.

Zapowiedź ogłasza się w gminie Konarzewo i w dzienniku „N. Reforma" w Krakowie.

Zduny, 10 marca 1892 r.

Urzędnik stanu.
W zastępstwie
Feder w. r.

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass: 1. der Landwirth **Josef, Mathias, Jakob von Krzyżanowski,** Sohn der Rittergutsbesitzer Heinrich und Josepha, geborene von Malczewska — von Krzyżanowski'schen Eheleute, beide wohnhaft zu Konarzewo,

2. und die unverehelichte **Marie Antonina Gräfin Krasińska,** wohnwaft zu Krakau, Tochter der Rittergutsbesitzer Hubertus und Olga, geborene Naumoff — Graf Krasiński'schen Eheleute, ersterer verstorben und zuletzt wohnhaft zu Paris, letztere wohnhaft zu Krakau —

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Gemeinde Konarzewo und in dem Blatt „Nowa Reforma" in Krakau zu geschehen.

Zduny, am 10 März 1892. 627

Der Standesbeamte.
In Vertretung
Feder.

Tarnów, 17: Dwa listy przed kilku dniami a dziś trzeci wysłałem. Czy mam się spodziewać odpowiedzi? **A...**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.